

Posiedzenie niejawne Konferencji Genewskiej

GENEWA. — 27 bm. pod przewodnictwem ministra Edena odbyło się niejawne posiedzenie Konferencji Genewskiej w sprawie indochińskiej. Po zakończeniu posiedzenia opublikowano następujący komunikat:

Dziewięć delegacji kontynuowało obrady nad sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach. Następne posiedzenie niejawne odbędzie się w sobotę, 29 bm.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 126 (850) BIAŁYSTOK, 29 — 30 maja 1954 r. A Cena 20 gr

„Dni Oświaty, Książki i Prasy”

Z sesji Światowej Rady Pokoju Charlie Chaplin i Dymitr Szostakowicz laureatami Międzynarodowej Nagrody Pokoju

BERLIN. — 27 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego „Sprawa bezpieczeństwa narodów”.

W czasie posiedzenia sekretarz jury Międzynarodowych Nagród Pokoju — J. Zalamea (Kolumbia) podał do wiadomości, że na posiedzeniu jury 30 — 31 marca br. postanowiono przyznać Międzynarodową Nagrodę Pokoju za rok 1953 wybitnemu aktorowi brytyjskiemu Charlie Chaplinowi oraz światowej sławy kompozytorowi radzieckiemu Dymitrowi Szostakowiczowi za wybitne zasługi i twórczą pracę w służbie pokoju i przyjaźni między narodami. Wiadomość tę zgromadzeni powitali hucznymi oklaskami.

Zalamea poinformował, że Chaplin przyjął to zaszczytne odznaczenie z radością i

wdzięcznością oraz zakomunikował, że pragnie przyznać mu nagrodę przekazać miastom Londynowi, Wiedniowi i Genewie na cele pokoju i przyjaźni. Obecnie na sali D. Szostakowiczowi delegaci i goście zgotowali gorącą owację.

Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył pisarz hinduski Pandit Sunderlal.

Przemawiali: w imieniu narodu burmańskiego — przewodniczący burmańskich zw. zaw. Takin Lwin, członek parlamentu kaszmirskiego, Kriszan Dew Seti, przedstawiciel Boliwii A. Simon, poeta hinduski, jeden z przywódców religijnych Indii — J. Szudananda, delegat Szwecji pastor Sven Hektor, uczonek hinduski J. Kumarapa, przewodniczący Związku Pisarzy Koreańskich, przewodniczący Koreańskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Han Ser Ya, prof. B. Weill-Halle (Francja), znany dziennikarz brytyjski Gordon Shaffer.

Przewodniczący wietnamskiego komitetu buddystów Le Din Tam mówił o stratach kolonizatorów francuskich w Indochinach. Zwracając się do delegacji francuskiej Le Din Tam powiedział: Podczas gdy nasi bracia muszą teraz przelewać krew w Wietnamie i to wyłącznie w interesie Amerykanów, my możemy tu w atmosferze przyjaźni omawiać zagadnienia naszej wspólnej walki o pokój. Proszę przekazać wszystkim rodzinom francuskim, które mają swych bliskich we francuskiej armii interwencyjnej, że nasz naród — w myśl wskazań naszego prezydenta Ho Si Mina — otacza troskliwą opieką jeńców i rannych. Będziemy traktowali żołnierzy francuskich jako synów naszych przyjaciół. — Przy tych słowach rozległy się na sali huczne oklaski i wszyscy delegaci powstali z miejsc. Le Din Tam podszedł do członków delegacji francuskiej i serdecznie ich uściskał.

Indonezja nie weźmie udziału w agresywnym bloku

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Dżakarty, że wiceprzewodniczący parlamentu indonezyjskiego Arudji Kartajinata oświadczył na konferencji prasowej, że Indonezja nie weźmie udziału w żadnym pakcie, który będzie miał charakter militarny. Kartajinata podkreślił, że projektowany przez USA agresywny blok w Azji południowo-wschodniej wymierzony jest przeciwko wolności i suwerenności państw azjatyckich.

ODEZWA
WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU
OBCHODU 10-LECIA POLSKI LUDOWEJ
w BIAŁYMSTOKU

Do mieszkańców miast i wsi woj. białostockiego

Obywatelki i Obywatele!

10 lat mija od niezapomnianych chwil, kiedy bohaterka Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie wyzwoliły nasze miasta i wieś spod hitlerowskiej okupacji.

Dziesięć lat mija, gdy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał historyczny Manifest, który proklamował władzę robotników i chłopów w naszym kraju i otworzył nową, wspaniałą kartę historii narodu polskiego.

Okres 10-lecia Polski Ludowej wypełnił ofiarny trud całego narodu, uwieńczony pomyślnymi wynikami realizacji wielkich planów gospodarczych. Dzięki temu Polska zajmuje dziś piąte miejsce pod względem uprzemysłowienia w Europie, prześcignęła Włochy i dogania Francję.

Olbrymnia rewolucja dokonała się w życiu kulturalno-oświatowym. Zlikwidowaliśmy analfabetyzm. „Pod strzechy” — do robotniczych dzielnic i najdalszych wiosek trafiły nieśmiertelne dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Żeromskiego, Konopnickiej, — dzieła nauczycieli milionów ludzi pracy — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina oraz twórczość naszych współczesnych pisarzy: Kruczkowskiego, Broniewskiego, Tuwima, Iwaszkiewicza i innych.

Wzrosła liczba szpitali, ośrodków zdrowia i lekarzy. Powiększa się sieć żłobków i przedszkoli. Z każdym dniem oddawane są do użytku nowe obiekty mieszkaniowe dla ludzi pracy.

Olbrymnie przemiany dokonały i dokonują się ze szczególną jasnością w naszym województwie, które sukcesywnie najbardziej zacofane i należało do tak zwanej Polski „B”.

Nasze podstawowe osiągnięcia okresu dziesięciolecia Polski Ludowej to:

- likwidacja zniszczeń wojennych, odbudowa dróg, mostów i osiedli,
- odbudowa białostockiego przemysłu włókienniczego i zbudowanie 21 nowych zakładów przemysłowych,
- odbudowa i rozbudowa sieci szkolnej. Zbudowano 109 i wyremontowano 75 szkół podstawowych, 18 szkół średnich, zawodowych i ogólnokształcących.

Chlubą naszego województwa jest utworzenie w odbudowanym dawnym pałacu magnata Branickiego, Akademii Medycznej, do której uczęszcza 800 studentów oraz uruchomienie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, którą w bieżącym roku po raz pierwszy w historii Białostocczyzny opuściło 50 inżynierów.

Powstaje nowy socjalistyczny Białystok, w którym wybudowano wiele nowych obiektów i 3500 izb mieszkalnych. Przekształca się wieś białostocka, stale rośnie liczba zelektryfikowanych gromad, zradiofonizowano ponad 600 gromad.

Już ponad 1.000 traktorów uprawia ziemię białostocką. Stosujemy 45 razy więcej, niż za czasów sanacyjnych, nawozów sztucznych. Zmniejszono 43 tys. ha łąk. Rosną nowe, socjalistyczne formy gospodarki. Mamy już 312 gromad uspołecznionych. Wzrasta wydajność z hektara. Dumą naszą jest budujący się przy braterskiej pomocy radzieckich inżynierów Kombinat Zambrowski, który już 22 lipca br. rozpocznie produkcję.

Powstają nowoczesne kombinaty w Fastach i Waliłach. Będziemy budować, korzystając z pomocy i doświadczeń radzieckich, zapory wodne i elektrownie na Bugu. Powstanie wielka elektrownia w Wiźnie.

Nasze osiągnięcia nie przyszły łatwo. Wymagały one od wszystkich ludzi pracy poświęcenia, wielu wyrzeczeń, silnej woli, hartu i bohaterstwa. Dokonały się one i dokonują w ostrej walce klasowej. Podstawą tych zwycięstw i sukcesów jest braterski sojusz robotniczo-chłopski — jest kierownicza rola partii w życiu naszego narodu.

Walka i praca nasza, ofiary i trudy, przyniosły wspaniałe rezultaty. Dziś z dumą patrzymy na nasze osiągnięcia i w świetle wytycznych II Zjazdu PZPR widzimy jasną perspektywę Polski silnej, Polski stali i wysokich urodzajów, Polski wysokiej kultury, Polski, w której zostanie całkowicie zlikwidowany wyszysk człowieka przez człowieka, Polski szczęścia i dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Polski Ludowej wzywa wszystkich mieszkańców województwa białostockiego, zjednoczonych pod sztandarami Frontu Narodowego do uczczenia radosnej rocznicy wyzwolenia nowymi osiągnięciami w dziele budowy coraz radośniejszego, szczęśliwszego życia wszystkich ludzi pracy.

Robotnicy!

Rozwijajcie ruch współzawodnictwa pracy, podnoście jakość i ilość produkcji, aby coraz lepiej zaspokajać potrzeby mieszkańców miast i wsi. Zwalczajcie bractwo i marnotrawstwo, walczcie o obniżkę kosztów własnych.

Podnoście swoje kwalifikacje zawodowe, wprowadzajcie i upowszechniajcie nowe metody pracy, dbajcie o coraz bardziej kulturalne warunki pracy i odpoczynku.

Walczcie o szybszy wzrost stopy życiowej całego narodu. Codziennym, wytrwałym trudem przyspieszajcie nasz marsz do szczęścia i rozwoju ułomowanej Ojczyzny ludowej.

Pracujący chłopie!

Rozwijajcie ruch współzawodnictwa o wysokie plony i wzorową hodowlę. Stosujcie nowoczesne zabiegi agrotechniczne, troskliwie pielęgnujcie uprawy. Podnoście na wyższy poziom swoje gospodarstwa, w pełni korzystając ze zdobyczy nauki i techniki. Likwidujcie odłogi i zacofaną trójpólówkę. Całkowicie i w terminie wykonujcie swoje obywatelskie obowiązki wobec państwa. Śmiało wkraczajcie na tory gospodarki zespołowej, która zapewni Wam dostatniejsze i kulturalniejsze życie. Dbajcie o schludny wygląd swych gromad, budujcie nowe świetlice, czynem pomagajcie w melioracji, elektryfikacji i radiofonizacji swych wsi.

Spółdzielcy i PGR-owcy!

Podnoście na coraz wyższy poziom swoje gospodarstwa tak, aby promieniowały one na wszystkie gromady i przykładem swych osiągnięć zachęcały całą pracującą wieś białostocką do zespołowego gospodarowania.

(Ciąg dalszy na str. 2)



NA ZDIECIU: książka polska na Opolszczyźnie.

(CAP — fot. Celle)

Dni naszej kultury

Rokrocznie w dniach wiosennych dokonujemy oceny naszych osiągnięć w dziedzinie kultury i wytyczamy sobie zadania na najbliższy okres. Rokrocznie z uzasadnioną dumą stwierdzamy, że posunęliśmy się znacznie naprzód, że nie zmarnowaliśmy dwunastu miesięcy, że możemy sobie postawić zadania jeszcze trudniejsze, jeszcze ambitniejsze, że we wszystkich dziedzinach naszego życia dokonuje się i pogłębia prawdziwa rewolucja kulturalna.

Co to znaczy rewolucja kulturalna?

Kiedy robotnik odczuwa odpowiedzialność za swój zakład pracy i nie skąpi czasu i wysiłków, aby podnieść poziom swojego wykształcenia politycznego, fachowego i ogólnego, kiedy może poddać surowej i sprawiedliwej krytyce dzieło artysty i postawić mu żądania w jego pracy twórczej — to wówczas daje wyraz głębokim przemianom, jakie się u nas dokonały, przemianom rewolucyjnym w świadomości ludzkiej.

Kiedy pracujący chłop zamienia konia na traktor, gdy światło elektryczne zapala się w izbie, a wraz z nim rozlegają się z głosińca radiowego pogadanki rolnicze, muzyka, śpiew i wiadomości z całego świata, a w świetlicy gromadzkiej wyświetlany jest film, gdy powstają zespoły regionalne, które starym pieśniom, tańcom i podaniom przywracają życie — to dokonuje się u nas rewolucja kulturalna. Dokonuje się rewolucja kulturalna, gdy coraz częściej w gazetach i w książkach chłop szuka odpowiedzi na swe wątpliwości, gdy wczorajszy analfabeta w wieczory zimowe czyta Mickiewicza i Konopnicką, Prusa i Nowego, Orzeszkową i Broniewskiego, gdy z broszur politycznych i z wykładów uczy się poznawać prawa rządzące rozwojem społeczeństw, gdy w zespołowej gospodarce widzi drogę do dostatecznego i kulturalnego życia.

Zmienia się zasadniczo i treść naszej kultury. Bo oto naukowiec i artysta rozwala mury przysłowiowej wieży z kości słoniowej i wsłuchuje się żarliwie w głosy życia, wiąże się z życiem, słucha krytyki milionów ludzi, uczy się od nich, poznaje ich tęsknoty i dążenia, aby pomóc w ich realizacji, aby wyrazić je w formie artystycznej. Zmienia się, gdy kultura służy całemu narodowi. Zmienia się, gdy kultura służy budowaniu i lepszemu dążeniu do zabezpieczenia pokoju i lepszego życia wszystkich ludzi pracy.

Ogromne są nasze osiągnięcia. Zlikwidowaliśmy ponurą spuściznę kapitalistycznych rządów — analfabetyzm, szkoląc na kursach początkowego nauczania w naszym województwie 40 tys. ludzi. W pełni zostało urzeczywistnione rzucone przez naszą partię hasło „ani jedno dziecko poza szkołą”. Stało się to dzięki wielkiej rozbudowie szkolnictwa na Białostocczyźnie, które ze stanu 91 istniejących przed 39 r. szkół, powiększyło się do nieliczących przed 39 r. szkół, zwiększyło się do ogromnej cyfry 716 w br. Wzrosła także znacznie ilość szkół zawodowych i ogólnokształcących. Pośladamy choćby obecnie aż 30 liceów ogólnokształcących, 7 pedagogicznych i 3 wychowawczych przedszkoli. Mamy również wspaniałe ośrodki naukowe Akademii Medycznej i Wieczorową Szkołę Inżynierską.

Na wsi powstały niezliczone przed wojną ogniska kultury — 84 świetlice gminne, 211 bibliotek. Książ-

ka staje się niezbędnym artykułem. W powiecie np. oleckim z bibliotek korzysta ok. 16 proc. mieszkańców.

Tych kilka suchych cyfr oddaje najwznowniej ogrom dokonanych przemian w naszym województwie, daje miarę awansu społecznego młodzieży robotniczej i chłopskiej w Polsce Ludowej.

Miarę tę dają również nakłady naszych książek i prasy. Łączny nakład gazet w kraju wynosił w roku ubiegłym półtora miliarda, a czasopism — 352 miliony. Nakłady książek i broszur przekroczyły w 1953 roku 90 milionów egzemplarzy.

Z uzasadnioną dumą z tego, czegośmy dokonali w ciągu tych kilku zaledwie lat stajemy u progu dziesięciolecia Polski Ludowej. Stajemy z nowymi zadaniami, które nam wskazał II Zjazd naszej partii. II Zjazd uświadomił nam wszystkim, przede wszystkim członkom partii, jako awangardzie narodu, braki w naszej pracy kulturalno-oświatowej. Zwrócono naszą uwagę na konieczność pełnego wykorzystania dla celów wychowawczych wszystkich środków oraz urządzeń oświatowych i kulturalnych. Zwrócono uwagę na to, że nie zawsze i nie w dostatecznej mierze nasze instancje partyjne otaczają stałą opieką prasę i radio, książki i film, świetlice i biblioteki — te potężne instrumenty socjalistycznego wychowania naszego narodu. Zwrócono nam uwagę na niedostateczne wykorzystanie doświadczeń radzieckich w dziedzinie upowszechnienia kultury, upowszechnienia nauki i wiedzy, techniki i sztuki. Zwrócono nam uwagę, że główny wysiłek skierowany być musi na odcinek najbardziej zacofany — na wieś. Zwrócono nam uwagę na niedostateczną pomoc miasta w pracy kulturalnej i politycznej wsi, na niedostateczne powiązanie się z wsią związków twórczych, szkół, uczelni, domów kultury, świetlic fabrycznych, zespołów teatralnych, klubów sportowych. Zwrócono uwagę na niedostateczną w tej dziedzinie pracę organizacji masowych, zwłaszcza ZMP, związków zawodowych, ZSCh, Komitetów Frontu Narodowego.

Usunięcie tych braków, ruszenie całym frontem kulturalnym na wieś oto zadanie, które przed nami stawia partia, wskazując na znaczenie tej pracy w ogólnonarodowym wysiłku nad podniesieniem stopy życiowej wszystkich ludzi pracy.

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przyczynią się niewątpliwie do wykonania zadań postawionych przez partię. Nadadzą one rozmach naszej pracy kulturalnej i oświatowej. Pozwolą rozwinąć długofalową pracę wychowawczą wśród najszerszych mas naszego narodu.

W tych „Dniach” każdy z waszyszy spojrzysz samokrytycznie na swoją pracę. Zastanowicie się czy był dostatecznie przygotowany do wypełniania zadań, jakie stoją przed nim, jako członkiem partii.

Te „Dni” będą dla każdego aktywisty, dla każdego patrioty okazją do zastanowienia się nad swoim udziałem w wielkim dziele budowy trwałego pokoju, budowy Polski silnej, Polski dobrobytu i wysokiej kultury. Te „Dni” powinny stać się bodźcem do dalszej pracy dla każdego Polaka, który miłuje swój kraj ojczysty, jego przepiękną tyśiącletnią kulturę. Dla każdego Polaka, który pragnie, by stała się ona jeszcze bogatsza, jeszcze bardziej powszechna, by coraz większy był jej wkład w dobroć całej ludzkości.

Przyjaźń narodów obozu demokratycznego to niewyczerpane źródło jego niezwykłej siły

Streszczenie przemówienia tow. K. J. Woroszyłowa na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT. — Na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił przemówienie K. J. Woroszyłow. Poniżej streszczenie przemówienia:

— Drodzy Towarzysze!

Pragnę przekazać w imieniu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i narodu radzieckiego gorące braterskie pozdrowienia Wszemu Zjazdowi, a za Wszym pośrednictwem, Węgierskiej Partii Pracujących i całemu narodowi węgierskiemu.

Obrady III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących toczą się na początku dziesiątego roku istnienia wolnych, ludowo-demokratycznych Węgier. W ciągu tych lat naród węgierski pod kierownictwem swojej partii osiągnął wielkie sukcesy w budowie nowego, wolnego życia, sukcesy, które do gruntu zmieniły oblicze Węgier. Sukcesy narodu węgierskiego są dobitnym świadectwem wielkiej siły żywotnej ustroju demokracji ludowej — władzy mas pracujących, którym przewodzi klasa robotnicza.

Silny zbrojny Związek Radzieckiego rozgromił w zwycięskich walkach okupujące Węgry wojska niemiecko-faszystowskie i do 4 kwietnia 1945 r. wyzwolił całkowicie ziemię węgierską spod jarzma zaborców hitlerowskich. Dzień ten stał się dniem narodzin prawdziwej wolności narodu węgierskiego, dzień ten zapoczątkował radykalny zwrot w jego historii (oklaski).

Wielki kontynuator dzieła Lenina — Stalin, podkreślając sprawiedliwy, wyzwolenieczy charakter wojny, która toczyły narody Związku Radzieckiego przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom, mówił:

„Nie mamy i nie możemy mieć takich celów w wojnie, jak narzucanie swej woli i swego ustroju narodom słowiańskim i innym, ujarzmionym narodom Europy, oczekującym od nas pomocy. Nasz cel polega na tym, aby pomóc tym narodom w ich walce wyzwolenieczy przeciwko tyranii hitlerowskiej, a potem dać im całkowitą swobodę urzędowania na swej ziemi tak, jak sobie życzą. Żadnej ingerencji w wewnętrzne sprawy innych narodów”.

I rzeczywiście, w rezultacie wyzwolenia kraju od okupantów hitlerowskich i ich slugusów, naród węgierski po raz pierwszy w swych wiekowych dziejach uzyskał możliwość samodzielnego decydowania o losach swej ojczyzny. Spełnił się jego odwieczne marzenie o niezawisłości narodowej, o wolnym i szczęśliwym życiu.

Węgierska Partia Pracujących, która zespółita pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina najlepsze siły narodu, poprowadziła kraj drogą tworzenia nowego ustroju społecznego, drogą budowy socjalizmu.

Węgry w ciągu krótkiego okresu historycznego przekształciły się z zacofanego kraju rolniczego w kraj o rozwiniętym przemyśle socjalistycznym i przodującej kulturze.

W swej walce o dalsze podniesienie gospodarki narodowej i kultury, o zbudowanie podstaw socjalizmu naród węgierski nie jest osamotniony. Miał on i nadal mieć będzie braterską pomoc ze strony wszystkich narodów, budujących socjalizm, braterską pomoc narodów Związku Radzieckiego (długotrwałe oklaski).

Narody Związku Radzieckiego i naród węgierski nieraz w ciągu

swej historii udzielały sobie wzajemnie pomocy w walce o swą wolność i niepodległość.

Od chwili powstania nowych ludowych Węgier, przyjaźń między naszymi narodami wkroczyła w nowy etap historyczny, nabrała nowej treści.

U podstaw tej przyjaźni leży zasada międzynarodizmu proletariackiego, szczerze pragnienie udzielania sobie wzajemnie pomocy i osiągnięcia ogólnego rozwoju ekonomicznego.

Naród węgierski tworząc pracę dla dobra swej ojczyzny wnosi cenny wkład do sprawy umocnienia obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Wasze sukcesy i osiągnięcia, świadczące dobitnie o wyższości ustroju ludowo-demokratycznego nad kapitalizmem, szczerze cieszą naszą partię, masy pracujące Związku Radzieckiego i wszystkich prawdziwych przyjaciół narodu węgierskiego.

Każdy spośród narodów wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu jest słuszenie dumny z sukcesów i osiągnięć swych braci, traktuje je jako swoje własne sukcesy i osiągnięcia. Ten nowy etap stosunków między państwami, który nigdy jeszcze nie istniał w historii ludzkości, zapewni krajom obozu pokoju, demokracji i socjalizmu polityczną i techniczną — ekonomiczną niezależność od świata kapitalistycznego i jest niezawodną gwarancją pomyślnego marszu na przód każdego z bratnich narodów.

Coraz bardziej umacniająca się przyjaźń narodów obozu demokratycznego — to niewyczerpane źródło jego niezwykłej siły.

Towarzysze! III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących decyduje o wielkich i ważnych problemach życia partii i całego narodu węgierskiego, wytycza dalsze zadania rozwoju ekonomicznego kraju, rozwoju rolnictwa, umoc-

nienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa oraz podniesienia poziomu życia mas pracujących.

Jesteśmy pewni, że uchwały obecnego Zjazdu jeszcze bardziej umocnią szeregi Węgierskiej Partii Pracujących, wzmogą ich zdolność bojową i tym samym zapewnią realizację wytyczonego przez Zjazd bojowego programu nowego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i kultury Węgierskiej Republiki Ludowej. Z całego serca życzymy Wszemu Zjazdowi owocnej pracy dla dobra narodu!

Pismo powitalne KC KPZR

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polecił naszej delegacji przekazać III Zjazdowi Węgierskiej Partii Pracujących następujące pismo powitalne:

„Do III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia III Zjazdowi Węgierskiej Partii Pracujących. (Huczne oklaski. Wszyscy wstają.)

Pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących naród węgierski osiągnął wielkie sukcesy w umocnieniu ustroju ludowo-demokratycznego i pewnie kroczy drogą do socjalizmu.

Gorąco życzymy Węgierskiej Partii Pracujących no-

wych sukcesów w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu, o rozwój rolnictwa i umocnienie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, o stałe podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

Niech żyje Węgierska Partia Pracujących — organizator i przywódca klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy na Węgrzech! (Huczne oklaski. Wszyscy wstają.)

Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodami Węgier i Związku Radzieckiego!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”. (Huczne, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają.) Sala urzędująca owację na cześć KC KPZR, na cześć przyjaźni między narodami ZSRR i Węgier.

Po uchwałach Prezydium Rządu Nowe warunki kontraktacji i dostaw obowiązkowych spotkały się z zadowoleniem chłopów

Ponad 900 umów kontraktacyjnych zawarto w ciągu 3 dni

Realizacja planu skupu w ramach obowiązkowych dostaw żywa wciąż jeszcze w wielu powiatach naszego województwa przebiega niewłaściwie. Ten fakt powinien zmobilizować do nasilenia tempa realizacji obowiązkowych dostaw wszystkie przydziały narodowych i instancje partyjne, szczególnie zaś w powiatach siemiatyckim, hajnowskim, kolneńskim, sokólskim i suwalskim, wlokących się dotychczas w ogonie.

Plan obowiązkowych dostaw żywa musi być wykonany przez wszystkich chłopów naszego województwa. Poważnym bodźcem w tej mierze są ostatnie uchwały Prezydium Rządu, rozszerzające zasięg kontraktacji przy jednoczesnym ułatwieniu wykonywania zaległości w obowiązkowych dostawach. Wszyscy aktywiści terenowi winni to wykorzystać w codziennej agitacji wśród chłopów.

O tym, z jak wielkim zadowoleniem wśród chłopów spotkały się te uchwały — świadczy chociażby fakt, że tylko w okresie trzech dni (od 23 do 26 bm.) zawarto w naszym województwie 967 umów kontraktacyjnych z chłopami na dostawę żywa w III kwartale br. Najwięcej umów zawarli chłopcy z powiatu łomżyńskiego (312), grajewskiego (114) i siemiatyckiego (129).

Podczas zebrań gromad-

skich, na których chłopcy poznawali się z nowymi warunkami kontraktacji i likwidowania zaległości w obowiązkowych dostawach, wyrażali oni wielkie zadowolenie.

Na przykład Eligiusz Piotrowski, średniorolny chłop z gromady Hołody w gminie Widołowo w powiecie białskim zalega w obowiązkowych dostawach jeszcze 40 kg. Zakontaktował on obecnie — z terminem dostawy na lipiec br. — tucznika o wadze co najmniej 120 kg, oświadczając z radością:

— Jestem zadowolony z Uchwały Prezydium Rządu, że stwarza takie dogodne warunki dla rolnika. Teraz mam lepszą możliwość wykonania zaległości w dostawach, a jednocześnie za resztę kilogramów z tego samego kontraktowanego tucznika otrzymam wyższą zapłatę i paszę. Uchwała ta pomoże mi rozwinąć hodowlę.

Tucznika na nowych warunkach zakontraktował również Grzegorz Zukowski z gromady Kotły (gm. Widołowo), który gospodaruje na 5 hektarach ziemi. Ma on jeszcze zaległość w obowiązkowych dostawach w ilości 50 kg i ureguluje ją przy zdawaniu zakontraktowanej sztuki.

Średniorolny chłop z gromady Wygonowo w gminie Boćki Wacław Bach, mimo że poprzednio już zakontraktował 4 tuczniki, obecnie po zapoznaniu się z nowymi warunkami — zakontraktował jeszcze dwa. (HH)

70. napadów na statki

dokonał już piraci czangajsekowscy

LONDYN. — Bandyckie uprowadzenie statku polskiego „Prezydent Gottwald”, dokonane przez kilkę Czang Kajszy pod skrzydłami jej protektorów, Amerykanów, którzy pragną uniemożliwić handel morski z Chinami Ludowymi — zwróciło uwagę światowej opinii publicznej na piracką działalność tej kilki.

Jak podają półoficjalne źródła brytyjskie, zbankrutowana kilka kuomintangowska dokonała w okresie od sierpnia 1949 r. do końca grudnia 1953 r. ogółem 70 napadów na statki na morzach dalekowschodnich. Statki te zostały uprowadzone, a długi — zrabowane. W niektórych wypadkach piraci z Tajwanu cięli nawet zrabowane statki na złom.

Wspomniane źródła podają, że spośród 70 uprowadzonych statków, 40 było brytyjskich, 13 — pływających pod banderą panamską, 4 chińskie, 3 greckie, 1 polski („Praca”) i po jednym statku norweskim, duńskim, holenderskim i włoskim. Zestawienie to nie obejmuje okresu od 1 stycznia 1954 r.

Jak stwierdzono, w wielu wypadkach w bandyckich napadach na statki handlowe brały bezpośredni udział samoloty amerykańskie.

Odezwa Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 10-lecia Polski Ludowej w Białymstoku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

POM-owcy!

Stawajcie w pierwszej linii walki o nową socjalistyczną wieś. W pełni wykorzystujcie maszyny stojące do Waszej dyspozycji, dbajcie o ich wygląd i konserwację. Trószcie się o rozwój spółdzielni produkcyjnych, pomagajcie mało i średniorolnym chłopom gospodarującym indywidualnie.

Inżynierowie i technicy!

Wzbogacajcie swoją wiedzę, korzystajcie z bogatych doświadczeń radzieckich. Pomagajcie racjonalizatorom i przodownikom pracy. Ulepszajcie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Podnoście na coraz wyższy poziom techniczny nasz białostocki przemysł. W coraz większym stopniu wykorzystujcie miejscowe surowce, rozwijajcie coraz szybciej białostocki przemysł terenowy.

Budowniczości nowych osiedli i zakładów pracy!

Budujcie szybciej, lepiej i taniej nowe domy mieszkalne, fabryki, szpitale i szkoły. Oddawajcie nowe obiekty w terminie i bez usterek. Zlikwidujcie marnotrawstwo materiałów.

Pracownicy nauki i kultury!

Pomagajcie swą twórczą pracą w wychowaniu i kształceniu budowniczych socjalizmu. Bądźcie organizatorami życia kulturalnego na wsi białostockiej. Zacieśniajcie współpracę naukowców z masami pracującymi w mieście i na wsi.

Nauczyciele!

W Waszych rękach są losy młodzieży robotniczej i chłopskiej — przyszłości naszego narodu.

Wzorowo wychowujcie nowe, młode kadry przyszłych naukowców, lekarzy, inżynierów, specjalistów — świadomych obywateli i budowniczych szczęśliwego jutra Ojczyzny.

Walczcie o coraz lepsze wyniki nauczania, pracujcie nad socjalistycznym przebudową wsi białostockiej. Pracujcie tak, by do Was można było zacytować słowa towarzysza B. Bieruta:

„Nie ma piękniejszego zawodu, niż zawód nauczyciela z powołania”.

Pracownicy służby zdrowia!

Waszą ofiarną pracą wzmacniają siły narodu. Ofetcie troskliwą opieką lekarską wszystkich ludzi pracy, rozwijajcie sieć służby zdrowia na wsi białostockiej!

Młodzieży miast i wsi!

W pełni korzystaj z danych przez państwo ludowe możliwości zdobywania wiedzy i awansu społecznego. Krocz w pierw-

szych szeregach walki o rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, o rozwój i upowszechnienie kultury. Rozbudzaj gorącą, patriotyczną miłość do naszej ukochanej Ojczyzny ludowej.

Czerp przykłady z bogatej skarbnicy wspaniałej i pięknej historii naszego narodu, chlubnych tradycji proletariatu i chłopstwa białostockiego i z bohaterstwa życia płomiennych patriotów, najlepszych synów naszej Ojczyzny.

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Wstępujcie w szeregi organizacji ZMP-owskiej, zakładajcie nowe koła i ludowe zespoły sportowe, bądźcie inicjatorami zakładania nowych zespołów artystycznych, budowy nowych bibliotek, świetlic i boisk. Przodujcie w pracy i nauce.

Kobiety!

Pracą swą wzmacniajcie siłę Ojczyzny i dobrobyt rodziny. Wychowujcie swoje dzieci na ofiarnych patriotów i oddanych budowniczych naszej ludowej Ojczyzny. Ofiarną i wydajną pracę nad umocnieniem naszej Ojczyzny, pomagajcie siły obozu pokoju i postępu, zabezpieczając Wasz najdroższy skarb — dzieci przed widmem nowej pogoły wojennej. Włączcie wszystkie swe siły do budowy szczęśliwej i radosnej przyszłości swych dzieci.

Obywatelki i Obywatele!

Powitajmy dzień wyzwolenia nowymi osiągnięciami w każdej dziedzinie naszego życia. Wspólnym wysiłkiem walczmy o dalsze podniesienie stopy życiowej wszystkich ludzi pracy. Pamiętajmy, że pracą naszą utrwalamy pokój na świecie.

Niech w dniach poprzedzających rocznicę wyzwolenia szeroko rozwija się nasz czyn społeczny. Witajmy radosne święto odświeżając nasze czyny i wsi, nowymi obiektami budowlanymi, nowymi szkołami, świetlicami, zielącami, placówkami służby zdrowia, boiskami sportowymi. Rozwijajmy czyn drogowy i melioracyjny chłopów białostockich.

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI, NASZ WYZWOLICIEL I NIEZAWODNY PRZYJACIEL, PIERWSZY OBRONCA POKOJU ŚWIATOWEGO!

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI, PODSTAWA WŁADZY LUDOWEJ I WSZYSTKICH NASZYCH ZWYCIĘSTW!

NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA, PRZEWODNICZKA NARODU W WALCE O POKÓJ, DOBROBYT, SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE I ROZKWIITA NASZA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

Wojewódzki Komitet Obchodu 10-lecia Polski Ludowej w Białymstoku



116 szkół o pełnym programie nauczania mamy obecnie w województwie białostockim. 7 klasę kończy przeszło 95 proc. dzieci. Na pewno wśród nich znajdzie się i młodzież ze Zwierok, pow. białostocki (na zdjęciu). Właśnie nauczyciel przegląda wypracowanie o „Placówce” Bolesława Prusa.



Prasa dociera dziś wszędzie. Staje się w coraz większym stopniu doradcą, przyjacielem i organizatorem życia. Młodzież (na zdjęciu) z zainteresowaniem czyta „Gazetę Białostocką”. Jest właśnie artykuł o wyborze nowego zawodu.



Stale zwiększa się liczba świetlic w naszym województwie. „Obowiązującym” punktem programu zespołów świetlicowych są piękne, polskie tańce ludowe.



Do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku przyszedł nowy transport książek. Często sprzedawany jest prawie natychmiast. Książka stała się bo „włosem”, „chlebem powszednim” w naszym życiu.

SWIAT i Ludzie

Tygodniowy
dodatek
„Gazety
Białostockiej”
Nr 19 (118)
28. V. 1954 r.

Książka zawsze z nami

„Gdyby Antek, bohater noweli Prusa żył w Polsce Ludowej, ani on, ani jego rodzina nie cierpiałaby nędzy. Antkiem i jego rodziną opiekowałoby się państwo, a całej rodzinie nadano by ziemię z reformy rolnej. Mała, chora Rozalka miałaby opiekę lekarską. A Antek to by na pewno wyrósł na znanego artystę — rzeźbiarza, a może na inżyniera budowlanego. Byłaby z niego pociecha i dla rodziców i dla całej Ojczyzny”.

Mieszkańcy Syby w powiecie elckim przeczytali nowelę Prusa. Ale nie tylko przeczytali. Przedyskutowali ją, przemysłili, a potem swoje wrażenia opisali w liście.

Tak, u nas takich Antków już nie ma. Mieszkańcy Syby napisali tak, jak dyktowała im...

...kształtująca się nowa świadomość.

Książka. W życiu wielu ludzi odegrała rolę zasadniczą. Ile pomogła, ile wyłumaczyła, ile zmieniła na lepsze. Taka właśnie jest jej rola — trudna, ale wspólna — rola wychowywania, porywania, kształtowania.

„Długo czytałam i zastanawiałam się nad książką Lenina i Stalina „O spółdzielczości produkcyjnej”. Z początku trudno mi było wszystko pojąć. Ale potem coraz zrozumiejsza wydawała mi się droga chłopów radzieckich prowadząca do gospodarki kolektywnej. Rozumiem teraz, że my, chłopcy polscy, mamy drogę łatwiejszą, bo możemy korzystać z doświadczeń koczowniczych radzieckich.

Przyznaję się, że przedtem nie bardzo mi się podobała spółdzielczość produkcyjna. Teraz jednak nabrałam do gospodarki kolektywnej zaufania. I kiedy u nas będzie się tworzyła spółdzielnia produkcyjna, pierwsza do niej przystąpię”.

Książka przeniosła ideę kolektywnej pracy i kolektywnego życia do każdego zakątka kraju. W odległej gromadzie Bakalarzewo, w powiecie suwalskim, mała dziewczynka Anna Łasiewicz spędziła wiele wieczorów na czytaniu i rozmyśleniu o spółdzielczości produkcyjnej. Przekładała język książki na swoją prostą, codzienną mowę. Wczuwała się w treść, przeniosła siebie i swoją rodzinę do wielkiej, wspólnej rodziny. I zapragnęła gorąco tego wspólnego gospodarowania, tych rozległych, wspólnych gruntów nie podzielonych miedzą.

Romuald Kukliński z gromady Żydy, w powiecie elckim ma już inne pragnienie niż Anna Łasiewicz. Jest członkiem spółdzielni produkcyjnej, poznał już radość wspólnego gospodarowania. I obecnym dążeniem jego jest przekazać tę radość i innym.

„Książkom zawdzięczam to, że poznałem życie ludzi radzieckich — pisze ob. Kukliński. — Książki nauczyły mnie, w jaki sposób można pracować dla dobra wszystkich ludzi. Mam wprawdzie już 55 lat, ale starczy mi sił na to, aby prawdę o spółdzielczości produkcyjnej przekazywać tym, którzy jeszcze nie przejrzel”.

*

„Dlaczego przestałam pracować u kuliaków, choć mi z początku było ciężko? — pisze Aniela Sarosiak z gromady Supienie. — Tak się szczęśliwie złożyło, że nasza bibliotekarka podsunęła mi raz książkę. Jak tę przeczytałam, to potem drugą, trzecią. Przeczytałam „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Faraona”, „Szosę Wołokołamską”, „Annę proletariuszkę”, broszurę o spółdzielni produkcyjnej w Wilanowie, nowelę Prusa „Powracająca fala”.

„Powracająca fala” nasunęła Anieli



BOGNA KRASNODEBSKA-GARDOWSKA: Fragment drzeworytu.

Sarosiak myśli, że nieludzki wyzysk, który stosował Adler wobec robotników — to przecież dawne czasy. Wiedziała przecież, że istotą władzy ludowej jest całkowite zniesienie wyzysku. A kuliak, u którego pracuje, nie daje jej takiej zapłaty, na jaką zasługuje. To znaczy, że ją wyzyskuje. To znaczy, że tak jak Adler jest wrogiem ludzi pracy.

„Postanowiłam wtedy nie pracować u kuliaków — pisze dalej ob. Sarosiak. — Zrozumiałam, że teraz my, dawni biedacy, mamy prawo dyktować bogatym swoją wolę. Teraz ja mogę dopilnować tych najbogatszych, aby uczciwie wywiązywali się ze swych obowiązków wobec państwa”.

Kształtuje się i krystalizuje nowa świadomość dzięki książce. I wśród młodych i między starszymi, którzy potrafia...

...zestawić przeszłość z teraźniejszością.

Czy trudno się domyślić losu Stefani Bogdan, 55-letniej mieszkanki Jeleniewa, gdy pisze:

„Życie było ciężkie. Aby zarobić na chleb, mąż musiał wyjechać do Francji. A ja, żeby utrzymać siebie i dzieci, poniżałam się przed każdym. Wypowiedzieć niesposób, jakie to było straszne”.

Stefanii Bogdan łatwo jest wczuć się w rolę bohaterów jej ulubionych książek. Zrozumiała jej jest los Marty, Ulany i bohaterów powieści Orkana „Komornicy”.

„I ja byłam, jak ta komornica — pisze ob. Bogdan. — Ale jakże szczęśliwa jestem teraz. Patrzę na dostatnie życie naszych dzieci. Uspiam i budzę się spokojna o los najbliższych. I czasem po prostu trudno mi uwierzyć, że to wszystko dały nam te krótkie lata władzy ludowej”.

Nie jednej tylko ob. Bogdan trudno czasem uwierzyć, że tak wiele mogło się zmienić przez 10 lat. Chłopka z gromady Andrzejki w pow. elckim, Jadwiga Dobrydno czuje podobnie:

„Kiedy czytałam książkę Iljina „Ziemia i ludzie”, w naszej gromadzie było jeszcze wiele biedy. Ale przecież u nas każdy dzień przynosi coś nowego, lepszego. Biedniejsi chłopcy nie potrzebują już odrabiać na polu bogacza za pożyczony korzec kartofli, czy wypożyczonego konia. Pomoc sąsiedzka dotarła i do nas”.

Przystępna, zrozumiała treść książek rozbudza w ludziach coraz nowe pra-

gnienia. Pragnienia te pociągają za sobą konieczność stałego zgłębiania wiadomości. I tym właśnie tłumaczy się fakt, że w chłopskiej chacie coraz częściej gościem jest...

...książka i broszura fachowa.

„Obok powieści chętnie czytam książki naukowe, zwłaszcza z dziedziny sadownictwa. Książka Pieniżka „Sad nowoczesny i jego uprawa” pomogła mi zrozumieć wiele fachowych zagadnień. Nabrałam chęci do przeprowadzania sad modzielnich doświadczeń”.

20-letni Franciszek Sikorski, syn małego chłopca z gromady Bakalarzewo, ma piękne marzenia. Wieczory poświęca na pilne czytanie książek fachowych, a w dzień przeprowadza usilne doświadczenia. Pragnie wyhodować jak najwięcej odmian drzew owocowych odpornych na mrozy. Marzy o tym, aby wszystkie drogi wiejskie obsadzić drzewami owocowymi, które by wiosną kwitły białą i różowo...

Książka i broszura fachowa uczy racjonalnej gospodarki, pomaga w codziennym gospodarowaniu. Ale nie tylko to — walczy również o wzrost ogólnego dobrobytu.

Zrozumiał to Jerzy Siemion z gromady Lisewo. Zdobyte wiadomości przekazuje sąsiadom. Wskazówki z broszury fachowej stara się zastosować we własnym gospodarstwie i swoim przykładem zachęca innych do czytania.

„Bo jeśli — pisze ob. Siemion — będziemy dbać o higienę trzody chlewnej, jeśli zastosujemy racjonalne jej żywienie, jeśli potrafimy hodować prosięta — osiągniemy większy wzrost pogłowia trzody chlewnej, przez to samo wszystkim nam będzie się działo lepiej. Broszury fachowe przynoszą naprawdę bardzo wiele korzyści”.

*

Dziecinie, ale serdecznie i szczerze sformułowała swoją wypowiedź 15-letnia Halinka Boguszanka z Łomży o książce Bobińskiej „O człowieku, który się kułom nie kłaniał”.

„Bardzo podobała mi się ta książka, bo opisane w niej jest bohaterstwo generała Karola Świerczewskiego, którego uwielbiam”.

Rozbudzanie uczuć patriotycznych, miłości do bohaterów naszej Ojczyzny, pamięć o wodzach proletariatu — to również jedno z pięknych, głębokich funkcji książki. (ir)

Na półkach z książkami

POWIEŚĆ
o bohaterach Donbasu

Czytelnicy polscy otrzymali niedawno polski przekład pięknej powieści o górnikach donbaskich pióra zmarłego niedawno pisarza — jednego z najbardziej utalentowanych twórców literatury radzieckiej — Borysa Gorbatego. Powieść ta, nosząca tytuł „Donbas“ (w. „Moje pokolenie“), stanowi bezwzględnie w dorobku pisarstwa Gorbatego — obok powieści „Moje pokolenie“ — pozycję najwybitniejszą.

Książka przenosi nas w niezwykle trudny i doniosły okres historii Kraju Rad. Rok 1930 nazywa Gorbatego w swojej powieści „rokiem wielkiego rozmachu“. Zwycięska rewolucja kroczyła naprzód, poderwała cały kraj do wielkiego zadania budowy ustroju socjalizmu, budowy socjalizmu.

„Wielka niecierpliwość ogarzyła ludzi — pisał o tym okresie Gorbatego — życie wydawało im się coraz zbyt krótkie, aby dokonać wszystkiego, co zamierzali, i by ucieleścić w rzeczywistość marzeń. I oto ludzie zaczęli pościgać czas. Pragnęli przeżyć pięć lat w cztery, w trzy lata. Zaczęli zmuszać maszyny do coraz szybszych obrotów, beton — do twardnienia w coraz krótszym czasie, a ziemię do rodzenia coraz częściej i obficiej. Człowiek nagle poczuł własną potęgę — moc swych rąk i zęba — społecznego wysiłku. Teraz wszystko dla niego stało się możliwe“.

Powieść Gorbatego szeroko, wszechstronnie i pięknie maluje obraz tego właśnie wielkiego zrywu narodu radzieckiego ku socjalistycznej przyszłości, wielkiej ofiarności i bohaterstwa w jej budowie, zrywu do którego porwała ludzi radzieckich partia i władza radziecka. Jest Gorbatego tym pisarzem, który potrafi oddać historyczny rozmach i patos pierwszej w świecie zwycięskiej budowy państwa socjalistycznego.

Tę wielkość radzieckiego życia i radzieckiego budownictwa ukazuje pisarz przede wszystkim w postaciach bohaterów tej powieści. Najbliższe poznajemy dwóch przyjaciół, Andrzeja i Wiktora, komсомольców z małej miejscowości Czibiriaki. Osiemnasty rok życia radzieckiego obywatela — to moment, kiedy powstaje trzęba jedną z najważniejszych decyzji życiowych — wybrać sobie pracę, zawód. Musi to być

taka praca, której nie porzuci się nazajutrz, która zeznawuje wszystkie zamyślenia i wszystkie marzenia młodego człowieka. Nie na próżno więc chłopcy żartują, że jest to decyzja równa co do wagi ślubowi — jest to jakby ślub z pracą, ślub z życiem.

Z wielką przenikliwością i prawdą epicką, kreśli wybitny pisarz radziecki te dwa przełomy — przełom w życiu całego narodu i przełom w życiu dwóch młodych chłopców, których kolejni, komсомольski zaciąg rzuca na najważniejszy, decydujący o zwycięstwie wielkiego zrywu narodu w przyszłość odcinek — węglowy. Życie wciąga i porwuje parę naszych przyjaciół, stawia ich — wraz ze wszystkimi ich marzeniami o szczęściu, siłą, potęgę — na najtrudniejszej placówce ofensywy budownictwa socjalistycznego.

„Donbas“ jest powieścią o ich „umorusanej“ górniczej sławie. Nie była ona łatwą do osiągnięcia. Powieść Gorbatego z prawdziwym dramatyzmem ukazuje, ile hartu i woli trzeba było wykazać, aby zostać dobrym górnikiem.

Książka porwuje obrazem zwycięstwa nowych sił, ukazaniem jak hartuje się kolektyw młodych górników, jak wrasta pod przyjacielską troskliwą opieką starszych górników-komunistów w wielki kolektyw górniczy Donbasu.

Wiktora i Andrzeja zostają nie tylko dobrymi górnikami. Stają się pierwszymi inicjatorami wielkiego ruchu stachanowskiego, bohaterami pracy znanymi i ukochanymi przez cały kraj. W czasie historycznej narady stachanowców w 1935 roku, na której Stalin wygłosił słynne przemówienie, Andrzej, który jest już w swej kopalni organizatorem partyjnym, przyjęty zostaje na Kremlu przez Józefa Stalina.

Jedną jeszcze szczególną wartość i urok ma ta piękna książka. Jest nią szczerze osobisty, liryczny stosunek autora, dziecka Donbasu, do swej ziemi rodzinnej. Stąd w powieści tyle pięknych opisów dla górniczego trudu, stąd tyle piękna i patosu w obrazie walki o zdobycie najsłabszej, „czarnej, umorusanej“ górniczej sławy“.

WACŁAW SĄDKOWSKI
*) Borys Gorbatego, Donbas. Przetł. z jęz. ros. Kazimierz Wąsowski, „Iskry“ 1953 r. Str. 332.

KOREA WCZORAJ I DZIŚ (I)

40 WIEKÓW

Korea — po koreańsku Czeson — „kraj świeżości porannej“ w pełni zasługuje na swą poetyczną nazwę. Pokryta w 75 proc. górami, otoczona morzem (15.000 km wybrzeża), jest krajem, w którym góry schodząc bezpośrednio w morze, tworzą krajobraz rzadko spotykany w świecie, pełen piękna i uroku.

Powierzchnia Korei wynosi 220.000 km² z czego 30 proc. zajęte jest pod uprawę ryżu, soi, pszenicy, kukurydzy, gaolianu. Góry Korei kryją w swym wnętrzu bogate złoża naturalne wszelkiego rodzaju rud żelaza, metali kolorowych, metali rzadkich i cennych.

TROCHĘ HISTORII

Już na 2000 lat przed naszą erą spotyka się pierwsze wzmianki o Korei, a około 1122 r. przed naszą erą powstaje księstwo Czeson. W roku 682 n. e. powstaje wyższa uczelnia w Seulu, w której w r. 712 już wykładano matematykę i medycynę, a w 794 r. — astronomię. W roku 1234 — przeszło 220 lat wcześniej niż w Europie — wynaleziono w Korei teleskop.

W czasie wojny z Japonią, w latach 1592-98 Koreańczycy budują pierwszy na świecie okręt pokryty pancerzem. Po tej zwycięskiej wojnie Korea zamyka swoje granice dla cudzoziemców, izoluje się od wszelkich wpływów z zewnątrz, co w znacznym stopniu hamuje jej rozwój gospodarczy i kulturalny. Po nowym rozkwicie nauki i kultury koreańskiej zaczyna się w połowie XIX wieku i trwa aż do aneksji japońskiej w r. 1910, która na długie lata przekształca Koreę w swoją kolonię.

Ostatnie 100 lat historii Korei jest historią jej walk o niepodległość. Już w 1876 r. młody imperializm japoński zmusza siłą Koreę do otwarcia swych granic dla statków i handlu japońskiego, do przyznania japończykom prawa eksterytorialności. W ślad za tym idzie penetracja kapitału japońskiego, a w konsekwencji coraz większy wysisk ludu koreańskiego, poddane podwójnemu uciskowi własnych feudałów i obcych wyzyskiwaczy.

Aneksja Korei przez Japonię, koronująca całą dotychczasową politykę imperialistyczną Japonii, dokonana została przy pełnej zgodzie rządu Stanów Zjednoczonych.

Lud koreański nie pogodził się z utratą wolności. W licznych powstaniach toczył zaciętą walkę o wolność. Uciskany i wyzyskiwany przez Japończyków, przy czynnym współdziałaniu koreańskiej burżuazji i obszarników, ani na chwilę nie złożył broni. W latach 1931-36 partyzanci koreańscy stoczyli 24.000 walk i potyczek, w których brało udział wg obliczeń japońskich 1.300.000 ludzi. W 1934 r. w więzieniach japońskich przebywało 202.000 partyzantów koreańskich.

Olbrymle rzesze partyzantów koreańskich zmuszone były przed

prześiadowaniami żandarmów i policji japońskiej uciekać do ZSRR i Chin. W okresie wojny japońsko-chińskiej znaczna część postępowych emigrantów koreańskich walczyła przy boku rewolucyjnej armii chińskiej, bądź w szeregach rewolucyjnych partyzantów chińskich.

WOLNOŚĆ I NIEWOLA

Wreszcie nadeszła wolność. W sierpniu 1945 r. Armia Radziecka rozbiła japońską armię kwantuńską, wysadziła desanty morskie w Nampo i Wonsanie i zmusiła do kapitulacji Japonię. 15 sierpnia 1945 r. Korea została wyzwolona. Zgodnie z umową, zawartą w Poczdamie, wojska radzieckie, które oswobodziły Koreę, nie przekroczyły 38° równoleżnika.

8 września 1945 r. w wolnej już od wojsk japońskich Korei zaczęły na południu łagodować pierwsze oddziały amerykańskie.

W północnej Korei od pierwszych dni wyzwolenia władzę obejmują Tymczasowy Komitet Ludowy, a 6 września 1945 r. w Seulu zostaje wybrany przez Zjazd przedstawicieli ludowych całej Korei Centralny Ludowy Komitet Republiki Koreańskiej.

8 marca 1946 r. przeprowadzono reformę rolną. Nareszcie chłop koreański staje się właścicielem swej ziemi i przestaje płacić lichwiarskie czynsze dzierżawne. 10 czerwca 1946 r. unarodowiony zostaje cały przemysł, transport, banki, łączność, instytucje handlowe i kulturalne, które były własnością bądź

NA ZDJEĆCIU:
Koreańczyk z południowej Korei, przenosi kontradmirala angielskiego Scotta - Manerleffa przez wodę.
(FOT - CAP)

Japońskiego kapitału, bądź zdrajców współpracujących z okupantem.

Ale reformy te przeprowadzone są tylko w Korei Południowej. Amerykanie nie uznali Centralnego Ludowego Komitetu Republiki Koreańskiej.

Japoński system okupacyjny zostaje w pełni utrzymany w Korei Południowej. Na miejsce okupacyjnych sądów japońskich wprowadzone zostają okupacyjne sądy amerykańskie. Głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Korei Południowej generał Hedger oświadcza 17. 10. 1945 r., że „jedyną władzę i jedyną władzę w Korei Południowej stanowi wojskowa administracja amerykańska“.

Początkowo Amerykanie usiłowali nawet pozostawić w organach władzy japońską administrację, policję i żandarmie. Zwalniając Japończyków na skutek presji całego społeczeństwa koreańskiego, wprowadzili na ich miejsce zdrajców narodu koreańskiego, którzy czynnie współpracowali z okupantami, bądź też swoich agentów, twierdząc, że Koreańczycy niezdolni są do

samodzielnego rządzenia swoim krajem.

W Korei Południowej pod kierownictwem Komunistycznej Partii Korei, a potem od sierpnia 1946 r. po połączeniu się jej z Nową Partią Ludową — pod kierownictwem Koreańskiej Partii Pracy, naród koreański szybko odbudowuje zniszczenia dokonane przez wycofujące się wojska japońskie. W pracy tej czynnie pomagają inżynierowie i technicy radzieccy.

W roku 1949 Korea Południowa, dzięki wielkim robotom melioracyjnym, dzięki zwiększeniu powierzchni zasiewów i wielkości plonów, staje się po raz pierwszy krajem samowystarczalnym żywnościowo. Produkcja przemysłowa już w 1948 r. jest trzykrotnie większa niż w r. 1946. Następuje znaczny wzrost stopy życiowej ludności i duży rozwój kultury i oświaty. Czynnymi są 11 wyższych zakładów naukowych, 720 szkół średnich, a wszystkich dzieci w wieku szkolnym objęte zostają szkołą podstawową.

W tym samym czasie w Korei Południowej w 1946 r. czynnych jest 40 proc. istniejących przed siebiorst przemysłowych, a w r. 1947 już tylko 25 proc. Amerykanie swą polityką gospodarczą powodując zamykanie i likwidację przedsiębiorstw przemysłowych, importując masowo artykuły amerykańskie, a utrzymując tylko produkcję rud i surowców strategicznych. W r. 1947 Korea Południowa, według oficjalnych statystyk, ma 700.000 bezrobotnych, a według prasy seulskiej 2.700.000.

Opór ludu koreańskiego przeciwko kolonialnej polityce amerykańskiej w Korei Południowej narasta. W październiku 1946 r. wybuchają strajki powszechne, mają miejsce liczne demonstracje chłopskie. W październiku 1946 r. w wielu miejscowościach Korei Południowej wybuchają powstania, które objęły około miliona ludzi. Powstania te zostają krwawo stłumione przez okupacyjną wojsko amerykańskie i policję marionetkowej administracji Li Syn-mana.

INŻ. STEFAN PIETRUSIEWICZ



W roku 1949 Korea północna stała się po raz pierwszy krajem samowystarczalnym żywnościowo.
NA ZDJEĆCIU: żniwa w Korei.

(FOT - CAP)

Z przeszłości Białostoczczyzny

Po rewolucji 1905 roku

W roku 1907 nastąpił odpływ fali rewolucyjnej i zaczęła szaleć w Rosji stolicyńska reakcja. Rząd carski jednak zdawał sobie sprawę, że samym tylko terrorem i represjami nie zdoła na dłuższą metę utrzymać tej sytuacji. Tym bardziej, że zarówno wieś jak i miasto były tylko pozornie spokojne; wewnątrz klasy robotniczej i chłopskiej wrzało i to głośnie wrzenie mogło w każdej chwili przerodzić się w otwarty bunt. Dotyczyło to szczególnie wsi, gdzie mimo rewolucji, przytłumione nie zostały usunięte.

Wież białostocką po upadku rewolucji również, niemal do końca pierwszej wojny światowej, cechowały względny spokój. Chłopi na razie przychodzili wobec bezwzględnych represji rządu carskiego. Po wsiach i miastach szalały ekspedycje karne, tysiące ludzi zapędziano do więzień, setki skazywano na kary śmierci. Wprowadzone sądy wojenne tylko w pierwszym półroczu 1908 roku wydały na ziemiach polskich 205 wyroków śmierci.

Obok tego carat rozpętał do niebywałych granic szczytów jednych narodowości przeciwko drugim. Na Krymie szalały pogromy Tatarów, w całej Rosji i Królestwie Polskim ochrana organizowała pogromy Żydów. W stosunku do tzw. „inorodców“ carat stosował ucisk narodowy w najróżnorodniejszych formach i w sposób najbardziej bezwzględny.

Mimo iż na Białostoczczyźnie mieszkali obok Polaków wielu Żydów i Białorusinów, nie udało się ochraniać wywołać tu większych pogromów. Było to wynikiem faktu, że klasa robotnicza składała się z ludzi różnych narodowości, którzy solidarnie

walczyli z wyzyskiwaczami i rozumieeli, że mają wspólne interesy i wspólnego wroga. Do antysemitów nie dali się również wciągnąć chłopów białostockich, którzy — zarówno Polacy jak i Białorusini — obok ucisku społecznego cierpieli ucisk narodowy. Chłopi wiedzieli, że jednako ich gnębił i wyzyskiwał obszarnek Polak i carski urzędnik Rosjanin.

Wyzysk i nędzę pogłębiał fakt, że rzadko który z chłopów umiał czytać i pisać. Szkół było znikoma ilość, mniejsza nawet niż w głębi Rosji. Nauka odbywała się w języku rosyjskim, gdyż dążeniem caratu była rusyfikacja elementu polskiego na Białostoczczyźnie. Aby nauczyć dzieci sztuki czytania i pisanie w języku polskim, chłopcy organizowali tajne nauczanie, prowadzone wyłącznie zimą i to przez ludzi nie mających na ogół nic wspólnego z zawodem nauczycielskim. Zresztą i o takich nauczycieli było trudno, gdyż za tajne nauczanie groziły poważne kary, do zesłania na Syberię włącznie.

Przy drogach, którymi mogli niespodzianie przybyć do wsi strażnicy (carska policja), stawiano warty, które alarmowały wieś w razie niebezpieczeństwa. Dzieci zbierały się w izbie, siedząc najczęściej na podłodze. Jako pulpity służyły zwykłe ławy. Jednocześnie przygotowywano parę wiązek fasoli i gdy przypadkiem przyjechali do wsi strażnicy, chowano w pośpiechu książki w zawieszoną przygotowaną skrytkę, a dzieci rozpaczły łuszczyć fasolę, aby usprawiedliwić swój pobyt w chacie.

Po roku 1912 nastąpił nowy przypływ fali rewolucyjnej. Chłopi białostocki poczęli się ruszać, na

wieś docierało coraz więcej nielegalnej literatury. Chłopi nie orientowali się zbyt dobrze w polityce i dlatego też przyjmowali za dobrą dla siebie również literaturę burżuazyjną, szczególnie masowo kolportowaną tu przez endecję, która grając na patriotyzmie chłopów starała się odciągnąć ich od walki rewolucyjnej u boku klasy robotniczej, kierowanej przez SDKPiL. Szczególnie szerzyła się endecja propagandą w pow. wysoko-mazowieckim i północno-zachodnich gminach powiatu białostockiego. Na ogół jednak sukcesy endecji były niewielkie, choć usiłowała ona przekonać chłopów, że interesy „wielkich i małych rolników“ są jednakowe, i że dlatego powinni chłopcy popierać obszarników. Zbyt świeże były jeszcze wspomnienia o pańszczyźnianym kłucie „wielkich rolników“, zbyt jaskrawe miał chłop w życiu codziennym przykłady „wspólnoty“ interesów z dziedzicem wyzyskującym wieś, może w nieco zawałowionej formie, ale za to tym bezwzględnie.

Wybuch wojny w 1914 r. przytłumił budzącą się aktywność chłopstwa. Młodzież poszła na front walczyć za „carą i ojczyznę“, opustoszały wieś. Front zbliżał się do Białostoczczyzny. Wreszcie w sierpniu 1915 r. wojska niemieckie zajęły Białystok i zaczęła się okupacja. Na Białystok nałożono kontrybucję w wysokości 180 tys. rubli, jako zakładników Niemcy aresztowali 10 mieszkańców miasta.

Wież białostocka w czasie okupacji niemieckiej przeżywała ciężkie chwile. Chłopi musieli za bezcen oddawać naznaczone im przez okupanta wysokie kontyngenty w naturze, obok tego szalała soldateska niemiecka. Coraz wpadało do wsi kilku Niemców rekwirując na własny rachunek masło, jajka, drób, grabiąc chłopskie spiżarnie z zapasów żywności.

Chłopi białostocki za przykładem klasy robotniczej wrogo odnosili się do okupanta, stosowali bierny opór, starając się na każdym kroku sabotować zarządzenie władz niemieckich. Jedynie wieli

ka burżuazja i obszarnicy znaleźli wspólny język z okupantem. Jak poprzednio oficerowie carscy, tak obecnie niemieccy, bawili się wesoło na wyprawach przez obszarników balach. Ze szczególną serdecznością gościli u siebie przedstawicieli wojska i władz okupacyjnych hr. Ciecierski w Bacikach (pow. Siemiatycki) i hr. Potocki w Rudce (pow. Białski-Podlaski). Ale ta serdeczność opłaciła się im w końcu, zabezpieczyła ich majątki przed grabieżą i pozwalała przerzucać na barki chłopów ciężary okupacji.

Białostoczczyzna była traktowana przez Niemców odmiennie niż pozostałe okupowane ziemie polskie. Władze niemieckie traktowały Białostoczczyznę jako teren odzyskany, nadając jej nazwę „Südostpreussen“, a dla podkreślenia „niemieckości“ Białostoczczyzny większość zarządzeń cywilnych władz okupacyjnych wydawana była z powołaniem się na przepisy prawne obowiązujące tu w czasie panowania pruskiego przed 1807 rokiem. Język polski usunięty został z biur i urzędów. W szkołach, co prawda, wolno było uczyć dzieci w języku polskim, ale już od drugiej klasy, nawet w szkołach wiejskich, obowiązkowym był język niemiecki. Szkoły były całkowicie podporządkowane niemieckim inspektorom szkolnym; którzy usuwali nauczycieli przejawiających choćby jaką taką samodzielną myśl.

W 1917 roku poczęły coraz silniej przenikać wieści z Rosji, wieści o upadku cara, o przejęciu władzy przez robotników i chłopów. Początkowo chłopcy niezbyt dowierzali tym wieściom, ale gdy po pokonaniu brzeskim poczęli coraz liczniej wracać z Rosji emigranci, którzy tam uciekli przed frontem niemieckim w 1915 r., potwierdzając krążące pogłoski, chłopcy uwierzyli. Co aktywniejsi poczęli zbierać się po chatach dyskutując nad zmianami w Rosji i wyciągając wnioski, że i w Polsce trzeba będzie urządzić sobie życie bez kapitalistów i obszarników.

HENRYK ORZELSKI

Co nam daje obserwacja zaćmień Słońca?

Mgr Eugeniusz Niczyporowicz

Wieliczowska Szkoła Inżynierska

Wkrótce będziemy świadkami widocznego na tle nieba białostockich plam — zaćmienia Słońca. Zjawisko zaćmienia Słońca powtarza się corocznie, czasem nawet kilkakrotnie, jednak w określonej miejscowości na Ziemi daje się rzadko obserwować. Nasz ostatni pełne zaćmienie widzieliśmy na terenie naszego województwa będzie oglądać jedno z przyszłych pokoleń dopiero za 400 lat. Nam przypada więc rzadka okazja.

Zaćmienie Słońca jest zjawiskiem bardzo atrakcyjnym i to nie tylko dla laika, który do niego tylko wrażeń wzrokowych, ale także i dla pracownika nauki — astronoma, fizyka itd.

Polska Akademia Nauk powołała Komisję Zaćmieniową, której zadaniem jest wykorzystanie zaćmienia do badań naukowych.

Mimo woli nasuwa się pytanie: dlaczego organizuje się często dalekie i kosztowne wyprawy naukowe na obserwacje zaćmienia Słońca? Czy przedstawia ono rzeczywiście wielką wartość naukową?

Istotnie, z punktu widzenia nauki zaćmienie Słońca jest zjawiskiem bardzo ważnym. Jest to na wielką skalę doświadczenie fizyczne „zorganizowane” przez naturę w ogromnym laboratorium naszego układu planetarnego.

Samo zakrycie tarczy słonecznej przez tarczę Księżyca jest mało istotne. Natomiast cały szereg zjawisk fizycznych, które towarzyszą temu zakryciu, dostarcza nam wartościowych danych światopoglądowych. Co daliśmy nam dotychczasowe badania Słońca? Co wiemy o naszej jedynej gwiazdzie dziennej i dzięki której możemy żyć na Ziemi?

Słońce, największa gwiazda na sklepieniu nieba, jest białym kuleczką w przybliżeniu kulistą, którą oglądamy na niebie pod postacią kołowej tarczy. Biała ta kula składa się z gazów, których temperatura jest tak wysoka, jakiej w laboratoriach fizycznych na Ziemi nie potrafimy na razie otrzymać. Warstwy powierzchniowe, jak zostało obliczone teoretycznie, mają temperaturę około 6000°C, wewnątrz Słońca powinno mieć temperaturę rzędu 20 milionów stopni, a może nawet i wyższą. Tak wysoka temperatura może powstać tylko w bombie wodородowej, w chwili jej wybuchu, i to w małym obszarze przestrzeni samego wybuchu.

Słońce jest otoczone potężnymi obłokami gazów i par o dużym stopniu rozrzedzenia. Temperatura tej, jakbyśmy ją nawiali, atmosfery słonecznej, jest znacznie niższa niż temperatura powierzchni Słońca. Bezpośrednie obserwowanie tych chmur jest utrudnione przez duże natężenie światła powierzchni Słońca oraz rozpraszające działanie atmosfery ziemskiej. Jeżeli tarczę słonieczną zakryć, to atmosfera słonieczna staje się dostępna dla obserwacji. Natura bez pomocy człowieka sama przeprowadza to „doświadczenie”. Rolę przysłony spełnia Księżyc.

Tarcza Księżyca oglądana z Ziemi ma mniej więcej tę samą wielkość co tarcza Słońca. Przy sprzyjających warunkach Księżyc może dołączyć do tarczy Słońca. To naturalna przesłona znajduje się od nas w odległości 60 promieni ziemskich, czyli daleko poza atmosferą Ziemi. Czynnikiem znakomicie ułatwia obserwację pełnego zaćmienia. Dzięki takiej odległości przysłony uzyskujemy zaciemnienie nieba, a więc wyraźne kontrastowe tło. Na tle ciemnego nieba staje się widoczna atmosfera słonieczna pod postacią pierścienia otaczającego tarczę słonieczną.

Jak zostało stwierdzone, podczas pełnych zaćmień Słońca pierścien ten składa się z trzech warstw. Najbliższa powierzchnia Słońca, zwana dla pewnych własności optycznych warstwą odwracającą, posiada wysokość dochodzącą do 700 km. Następna, zwana chromosferą, sięga do 14.000 kilometrów wysokości. Wreszcie najwyższa warstwa, której grubość

jest zmienna i dochodzi czasem do rozmiarów średnicy Słońca, nosi nazwę korony słonecznej.

Często, w czasie pełnego zaćmienia, na brzegu chromosfery można zaobserwować wybuchy gazowe. Wybuchy te, zwane wysokimi lub protuberancjami, mają najczęściej odcień różowy i białawy dzięki temu widoczne na tle srebrzystej korony.

Chromosferę i wysoki umiemy obecnie astronomowie obserwować każdego pogodnego dnia, natomiast warstwę odwracającą i koronę, na obecnym etapie techniki obserwacyjnej, można badać tylko podczas pełnego zaćmienia.

Korona słonieczna ze wszystkich warstw atmosfery słoniecznej jest stosunkowo najmniej znana. Dlatego obserwacje korony są jednym z fragmentów badań podczas każdego pełnego zaćmienia.

Na czym polegają te badania? Jakich używa się metod? Stosuje się tu bardzo ciekawą i niezawodną metodę tzw. analizy widmowej.

Promień słonieczny, jak powszechnie mówimy światło białe, można rozłożyć na składowe, na poszczególne barwy, które zmieszane dają wrażenie, że promień światła słoniecznego jest biały. Jednym ze sposobów rozłożenia może być przepuszczenie promienia słoniecznego przez pryzmat. Otrzymujemy w ten sposób tzw. widmo. Przykładem widma jest np. tęcza. Jeżeli źródłem światła

nie jest Słońce, a jakiś określony gaz lub para metalu w wysokiej temperaturze — widzimy po rozszczepieniu tylko część, lub częścię tęczowej wstęgi. Każdy pierwiastek daje inne, charakterystyczne dla siebie widmo.

Badając widmo nieznanej substancji można przez porównanie stwierdzić, jakie pierwiastki wchodzić w skład tego ciała.

Zastosowanie analizy widmowej do badania składu atmosfery Słońca pozwoliło stwierdzić, że chromosfera oraz wysoki (które zbadano najlepiej) składają się z gazów lekkich jak wodór, hel oraz z pary wapnia. Wysoki, szczególnie wysoki, zawierają czasem dodatki innych pierwiastków, jak sód, magnez, tytan, żelazo.

Najbliższą powierzchnią Słońca warstwę odwracającą oraz najdalszą koronę obserwuje się tylko podczas pełnych zaćmień. Warstwą odwracającą ma budowę identyczną jak chromosfera. Odnosząc koronę słonieczną do tej warstwy, możemy stwierdzić, że w widmie korony stwierdzono istnienie składników nieznanych w widmach otrzymywanych w laboratoriach fizycznych. Najprawdopodobniej pochodzi to stąd, że pierwiastki wchodzące w skład korony słoniecznej znajdują się w innych warunkach fizycznych niż na Ziemi. Niewątpliwie z czasem nauka całkowicie tę sprawę wyjaśni, podobnie jak to było ze

znamym powszechnie gazem heliem.

Podczas pełnego zaćmienia Słońca 18 sierpnia 1932 r. odkryto w atmosferze słoniecznej nieznany na Ziemi pierwiastek. Nazwano go helem tzn. ciałem słoniecznym. Znacznie później, bo dopiero w 1934 r., hel odkryto na Ziemi w warunkach badań laboratoryjnych. Odtąd wiemy, że jest to gaz nieco cięższy od wodoru. Był to ogromny sukces analizy widmowej. Metoda ta pozwoliła człowiekowi odkryć nieznany pierwiastek najpierw na Słońcu odległym od nas o 150 milionów kilometrów, a dopiero później na Ziemi.

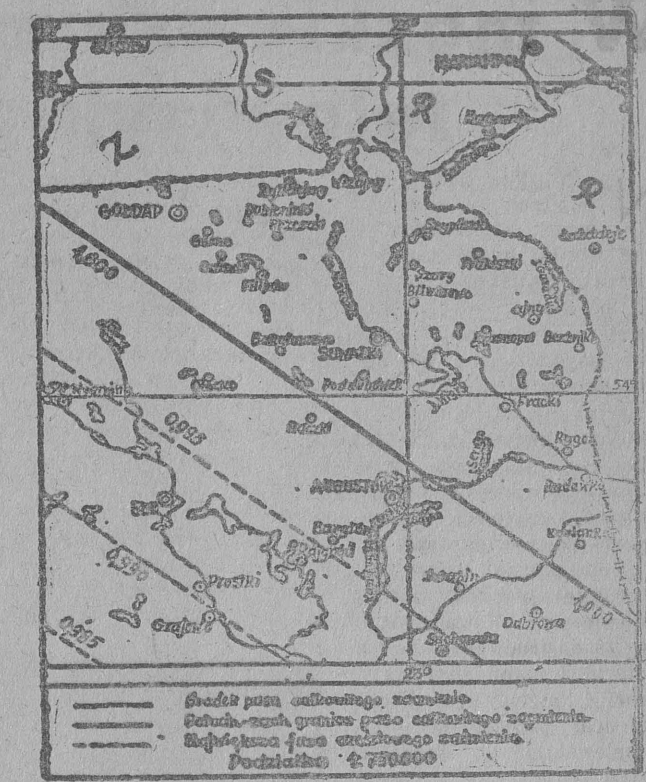
Korona słonieczna jest pyłem kosmicznym, w skład którego wchodzić atomy ciężkich metali, takich jak nikiel, żelazo itd. Atomy te mają inną budowę niż ta, jaką podaje układ okresowy pierwiastków. W zewnętrznych warstwach elektronowych brakuje im pewnej liczby elektronów. Mówimy, że atomy te występują w postaci jonów. Stan rozrzedzenia korony jest tak wielki, jakiego na Ziemi szczerze odczuwać jeszcze nie potrafimy.

Ze wspomnianych powodów badanie korony jest dla nauki ważne, gdyż może dostarczyć nowych wiadomości o jej budowie. Jedno dotąd jest pewne: na Słońcu nie ma innych pierwiastków oprócz tych, które występują na Ziemi. Powierzają to wspólnie pochodzenie Słońca i Ziemi z promateryi, jaką był pył kosmiczny.

Po pobieżnym przeglądzie dotychczasowych obserwacji i badań można postawić pytanie: czy dalsze badania zaćmień Słońca mogą dostarczyć istotnie nowych wyników? Na pytanie to wypada dać raczej odpowiedź twierdzącą.

Np. stosunkowo mało znany jeszcze tzw. promieniowanie korpuskularne Słońca jak i jego wpływ na zjawiska fizyczne zachodzące w atmosferze ziemskiej oraz pośrednio na dalszy rozwój naszej cywilizacji w związku z wpływem tego promieniowania na rozwój radiotechniki.

Promieniowanie korpuskularne składa się ze strumienia cząstek materialnych (korpuskułów), poruszających się ze znakomitą prędkością w porównaniu do fotonów. Słońce wypromiowuje w przestrzeń strumień cząstek o prędkości 1.600 kilo-



Przebieg całkowitego zaćmienia Słońca w dniu 30 czerwca 1954 r. w północno-wschodnich częściach Polski.

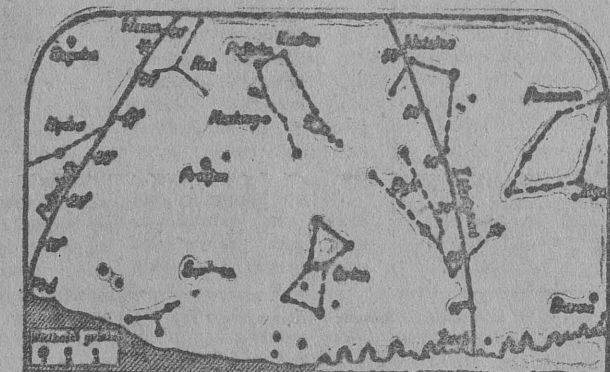
metrów na sekundę. Wytwarzają one pewien wpływ na tworzenie się w górnych częściach atmosfery ziemskiej tzw. jonosfery. Warstwa, lub ściślej mówiąc warstwę jonosfery, składającą się z jonów lekkich gazów, otaczają ściśle Ziemię tworząc zasłonę nieprzezroczystą dla fal radiowych. Uniemożliwiają one wysłanie poza atmosferę ziemską sygnału radiowego. Fala radiowa odbija się od jonosfery i powraca do Ziemi. Z jednej strony umożliwia to nam odbieranie fonii (głosu) nadawanej na tzw. krótkich falach przez odległe radiostacje, z drugiej jednak strony jonosfera stanowi trudną do przebycia ścianę, gdybyśmy chcieli porozumieć się drogą radiową z kimś znajdującym się bądź na innej planecie, bądź odbywającym podróż międzyplanetarną.

Podczas zaćmienia Słońca strumienie cząstek, natrafiające na swej drodze na przesłonę w postaci Księżyca, są przez tę przesłonę zatrzymywane i dają tzw. cień korpuskularny. W jonosferze tworzy się jakby komin, przez który fale radiowe mogą wyrzucić na „szerszy świat” — w przestrzeń międzyplanetarną. Oczywiście zaćmienie korpuskularne, ze względu na mniejszą prędkość rozchodzenia się czą-

stek materialnych w porównaniu z fotonami, nie pokrywa się z zaćmieniem optycznym. Cień korpuskularny przypada w innych miejscach i o innej porze niż cień optyczny.

Badania zaćmień korpuskularnych przeprowadza się innymi metodami niż badania zaćmień optycznych. Mogą one dostarczyć dużo nowych i być może nieoczekiwanych wyników, co jeszcze bardziej rozszerzy zakres naszych wiadomości, dostarczając nowych momentów światopoglądowych, które mogą wpłynąć nie tylko na nasze wyobrażenia o budowie wszechświata, ale mogą mieć wpływ, jak było wspomniane, na dalszy rozwój cywilizacji. Rozwój radiotechniki, szczególnie tzw. techniki radarowej, może w najbliższym czasie przynieść nam istotne i powszechne korzyści praktyczne.

Myśl ludzka i ciekawość poznania nie mają granic. Według jedynie słusznego marksistowsko-materyalistycznego światopoglądu naukowego wszechświat i prawa nim rządzące są w zupełności poznawalne. Nie ma rzeczy niemożliwych do poznania, są tylko rzeczy jeszcze nie poznane. Udoskonalając narzędzia i metody badania, uczniemy ciągle rozszerzając horyzonty nauki, poznając coraz lepiej otaczający nas wszechświat.



Widok nieba w czasie całkowitego zaćmienia Słońca 30 czerwca 1954 r. widocznego w miejscowości Trzaski pow. Suwałki.

Przed tysiącami lat, w pieczarach górskich Elbrusa, człowiek jaskiniowy układał się do snu na kamiennym legowisku. Przed otworem wejściowym do nory — plemię się dzikie chwasty. Rosły po pas, zakwitły błękitnie, jak niebo. A w jaskini kości bolały po śnie nocnym.

Kobieta wyszła z pieczary na jasne słońce. Narwała naręczą dzikiej trawy i podesłała nią kącik jaskini. Wygodniejsze będzie legowisko. Tutaj będą banaszkowały dzieci...

Tak len rozpoczął służbę u ludzi. Tratowały go bosc stopy, łamały, ugniaty. Było to pierwsze „międlenia” tej pożytecznej rośliny. Gdy przyszło zmienić poślanie jaskiniowa kobieta ujrzała, że w paździerzach pojawiły się długie, mocne włókna. Można z nich było ukreślić powróz dla chwytania zwierzęcy. Po tysiącach lat człowiek nauczył się prząść z włókien lnianych coraz cieńsze nici, wiążąc z nich szelki. A potem przyszło tkactwo.

Tak owa, dziko rosnąca w Iranie roślina stała się przydatnym, wernym pomocnikiem człowieka. Dostarczała mu cennego włókna, dostarczała mu tłuszczu, wyciskanego z łazerek lnianych. Tkaniny lniane znane już były w starożytnym Egipcie. Uważano je za nieśmiertelne. W lniane płótno owijano ciała zmarłych, co miało im zapewnić wieczne trwanie. Jeszcze dziś, po tysiącach lat, owe lniane powłoki mumii egipskich zachowały się w dość dobrym stanie.

Len — szare złoto



len zaczęto uprawiać we Francji, na wyspach brytyjskich...

W dawnej Polsce tkaniny lniane rozpowszechniać zaczęli kupcy wędrowni, którzy wymieniali białe płótna lniane na drogocenne futra bobrów, rysów i soboli. Tkaniny lniane sprowadzali do Polski rycerze wędrowni. Ale nawet książę Henryk Sandomierski, który zwieździł kawał świata — nie wpadł na pomysł, aby sprowadzić do kraju cenne ziarno pożytecznej rośliny — lnu. I dopiero trzeba było podróży Władysława Łokietka do Włoch...

Mianowicie, ktoś ze świty małego króla zabrał ze sobą do kraju woreczek z cennymi nasionami. I tak błękitne kwiaty lnu zakwitły po raz pierwszy na polach naszej Ojczyzny.

Na początku XIX wieku, gdy Europie, opanowanej przez Francuzów poczęła zagrażać blokada angielska, Napoleon zarządził wzmoczenie uprawy lnu, dla zapewnienia milionom ludzi lnianej odzieży. Angielcy wstrzymali bowiem dostawę surowca bawełnianego do Europy.

Napoleon polecił również inżynierom i technikom opracowanie udoskonalonej produkcji przędzy z włókien lnianych. I oto w roku 1810 inżynier francuski Philippe de Girard (czytaj Zirard) opatentował swój wielki wynalazek — model maszyny do przędzenia delikatnych nitów z włókien lnianych. Odtąd przędzenie lnu nazywano „zyrdardówkami”. Od nazwiska Girarda — wzięła również nazwę pierwsza w Polsce fabryka wyrobów lnianych, nasz Zyrardów w powiecie białostockim pod Warszawą.

Z włókien lnianych wyrabiamy dziś najrozmaitsze tkaniny — od najgrubszego płótna na worki — do najcieńszych batystów. Nitka lniana jest dwa razy silniejsza od nitki bawełnianej tej samej grubości, a trzy razy silniejsza od nici wełnianej. Silniejsza i trwalsza jest nawet od, zdawałoby się, niezniszczalnej, juty. Przy wzroście wilgotności — włókno lniane jeszcze nabiera na si-

le, podczas gdy siła włókien wełnianych oraz naturalnego i sztucznego jedwabiu — spada gwałtownie. Tkaniny lniane prawie nie ulegają gniciu, dają się nosić bardzo długo, nie wchłaniając brudu i piorą się lekko.

Spośród wielu gatunków dziko rosnącego lnu — człowiek uprawia zaledwie kilka. (W Polsce rośnie dziko siedem gatunków lnu). Jedne gatunki dają doskonałe, długie włókno, inne — jak słowien (wielkoleń) dają i doskonałe włókno i obfitość nasienia, z którego produkujemy cenne tłuszcze jadalne, przemysłowe i lekkie.

W 1938 roku len zajmował piąte miejsce w światowej produkcji włókien przemysłowych — po bawełnie, jucie, wełnie i sztucznych włókna. Na ogólną ilość zasiewów lnu na całej kuli ziemskiej w tymże roku 1938 — wynoszącą 2.469 tys. hektarów — na sam Związek Radziecki przypadało 2.162 tys. ha., czyli 87,6 proc. W latach powojennych — a mianowicie już w 1950 roku zbiory włókien lnianych w Związku Radzieckim przewyższyły o 39 procent zbiory sprzed okresu napaści hitlerowskiej.

Białostocka — wymarzona ziemia dla produkcji lnu. Płony oślągane z 1 ha dochodzą tu bardzo często 39 kwintali, jak np. w spółdzielni produkcyjnej Chraboby w pow. bielskim.

Uprawa lnu jest bardzo opłacalna. Kończonicy radzieccy z 1 ha lnu osiągają dochody o 30 proc. większe niż przy uprawie pszenicy czy buraka cukrowego.

Len — polska bawełna — włókno trwalsze, silniejsze, wydatniejsze od zamorskiej bawełny, od wełny i jedwabiu — winno zajmować w naszym rolnictwie coraz bardziej poczesne miejsce.

ZYGMUNT KAMINSKI

W moskiewskim studio telewizyjnym

Nad Moskwą wznosi się olbrzymi ażurowy maszt. Zbudowany przed z górą trzydziestu laty według projektu wybitnego inżyniera rosyjskiego Szuchowa, przez długi czas podtrzymywał on antenę jednej z moskiewskich radiostacji. W latach trzydziestych nieopodal masztu rozpoczęto budowę moskiewskiego ośrodka telewizyjnego. Na szczytowej platformie masztu zainstalowano telewizyjną antenę nadawczą. Po wojnie ośrodek został przebudowany. Nowa aparatura skonstruowana przez radzieckich uczonych i inżynierów, przewyższa pod względem jakości urządzenia telewizyjne w Anglii i USA.

„Olbrzymie studio tonie w powodzi świateł. Wielkie i małe reflektory na trójnogach, ustawione na podłodze i na specjalnych pomostach pod sufitem, umożliwiają kierowanie strumieni światła na poszczególnych wykonawców. Łączna moc lamp i reflektorów jest tak wielka, że po ich włączeniu w studio penoabyby upały nie do zniesienia, gdyby nie urządzenia klimatyzacyjne, które pozwalają utrzymywać normalną temperaturę, nadają powietrzu odpowiednią wilgotność i oczyszczają je od pyłu.

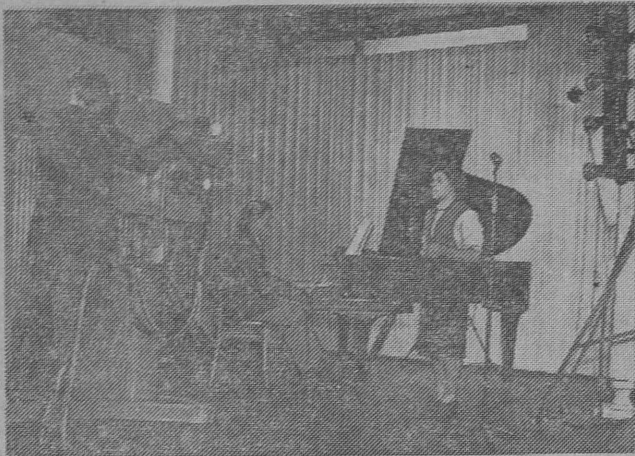
W studio panuje cisza. Podwójne ściany i płyty izolacyjne skutecznie odgradzą je od niepożądanych dźwięków.

Nadawanie audycji telewizyjnej przypomina pracę w studio filmowym. Wzdłuż ścian na estradach ustawione są dekoracje transmitowanej sztuki. Obok jednej z tych estrad na małych statywach stoją kamery nadawcze, przypominające duże aparaty fotograficzne. Na długich ramionach zawieszono mikrofony.

W każdej z kamer zainstalowany jest nadajnik telewizyjny, który przetwarza pojawiający się na jego ekranie obraz na prądy elektryczne. Prądy te są wzmacniane i przekazywane kablem do amplifikatorów.

Na pierwszym piętrze, wzdłuż ścian jasnego, dużego pokoju ustawione są wysokie metalowe szafy z mnóstwem przyrządów: to właśnie amplifikatoria. W szafach zmontowane są urządzenia, które wzmacniają drgania elektryczne, napływające z kamer i mikrofonów.

Przy wielkim wewnętrznym oknie, wychodzącym na studio, znajduje się pulpit, stanowiący ośrodek kierowania całą pracą studia i amplifikatorni. Pracuje tu grupa dyżurnych inżynierów i techników oraz reżyser, kierujący zdjęciami telewizyjnymi. Tuż obok zainstalowane są ekrany kontrolne, na których reżyser może oglądać obrazy odbierane przez poszczególne kamery. Za pomocą wyłącznika na pulpicie reżyser może podłączać do urządzeń



Opierając się na doświadczeniach radzieckich rozbudowujemy pierwszy polski ośrodek telewizyjny w Warszawie.
NA ZDJEŚCIU: fragment studia warszawskiego podczas próby programu.

CAF — fot. Dąbrowiecki

wzmacniających amplifikatorni dowolną kamerę.

Dzięki temu, że szeregi kamer dokonuje zdjęć z różnych punktów, reżyser może wybrać obraz o największej wartości artystycznej, skoncentrować uwagę widza na grze tego lub innego artysty, ukazując go w zbliżeniu. Reżyser może także włączyć do transmisji urywki filmów.

Obok amplifikatorni znajduje się niewielki pokój. Stąd nadawane są filmy. Ustawione tu są dwie nieruchome kamery telewizyjne i dwa filmowe aparaty projekcyjne. Film wyświetlany jest bezpośrednio na ekran nadajnika telewizyjnego.

Drgania elektryczne nadawanego obrazu i dźwięku przekazywane są z amplifikatorni do potężnych, radiowych urządzeń nadawczych, pracujących na falach ultrakrótkich. Urządzenia nadawcze połączone są kablem z zainstalowaną na Wieży Szuchowskiej anteną, która emituje fale radiowe w eter.

Programy nadawane przez moskiewski ośrodek telewizyjny oglądają nie tylko oby-

watele Moskwy, lecz także mieszkańcy miast i wsi położonych w promieniu 100—120 kilometrów.

Repertuar audycji moskiewskiego ośrodka telewizyjnego jest bardzo urozmaicony. Widzowie oglądają przedstawienia teatralne i filmy, słuchają koncertów, odczytów z różnych dziedzin nauki i sztuki, wypowiedzi wybitnych ludzi. Młodzież z niecierpliwością oczekuje niedzielnych programów dla niej przeznaczonych.

Liczbę posiadaczy aparatów telewizyjnych wzrasta w ZSRR z

każdym dniem. Uchwała rządu radzieckiego i KC KPZR w sprawie zwiększenia produkcji artykułów przemysłowych powszechnego użytku i polepszenia ich jakości przewiduje też znaczne zwiększenie produkcji aparatów telewizyjnych. Już obecnie trudno jest znaleźć w Moskwie dom, na którego dachu nie stałaby odbiorcza antena telewizyjna, przypominająca kształtem literę „T”. Na wszystkich nowobudowanych domach instalowane są zbiorowe anteny telewizyjne, z których każda może obsługiwać do stu aparatów.

W Moskwie otwarto niedawno pierwszy teatr kino-telewizyjny. W teatrze tym obrazy odbierane przez aparat telewizyjny rzutowane są na ekran o szerokości trzech i wysokości czterech metrów. Dzięki temu programy telewizyjne może tu oglądać kilkuset widzów. W niedalekiej przyszłości zbudowany będzie w Moskwie ośrodek telewizji barwnej, co pozwoli oglądać programy telewizyjne w barwach naturalnych.

Telewizja radziecka rozwija się w szybkim tempie. I niedaleko już są czasy, gdy mieszkańcy Moskwy będą mogli oglądać na ekranach swoich aparatów telewizyjnych Warszawę, a polscy widzowie — Moskwę.

Inż. W. GOROCHOWSKI

PIÓREM I OŁÓWKIEM

Adam Ochocki

Do Ciebie...

Poznałem Cię w latach dziecięcych...
O, piękne, najdroższe wspomnienia!
I serce me już — najgoręcej,
Jak mówią — z pierwszego wejrzenia.
I odtąd jesteśmy we dwoje,
Dni pięknych przeżyliśmy wiele,
Tyś całym światem jest moim,
Ty uczysz mnie i rozveselasz.
...Niedługo pojedą ze mną,
Zabiorę Cię z sobą, kochana...
Tam każdy dzień dniem będzie naszym,
Tam każda noc naszą do rana.
Twój czar oszałamia jak haszysz...
Gdy spojrzę na kształty twe drogie,
To tak mnie zachwycić potrafisz,
Że oczu oderwać nie mogę.
O, głoszę Cię teraz po grzbiecie,
(Prześlicznie wyglądasz z tą wstążką),
Tyś najpiękniejsza na świecie,
K s i ą ż k o l

Amerykańska agencja „United Press” podała że „Azjaci nie boją się już zachodniego pobrzękiwania szabelką”.



SZKODA ICH „ZACHODU”

Anegdota

ALEKSANDER II I MUZYKA.

Warunki materialne muzyków w Rosji carskiej nie były najlepsze, nawet wtedy, gdy muzyk nazywał się... Rymski-Korsakow (1844—1908). Słynny kompozytor był wykładowcą w Konserwatorium w Petersburgu i razem z innymi profesorami został przedstawiony carowi Aleksandrowi II podczas wizytacji tegoż w uczelni.

Aleksander II poznał już uprzednio gdzie indziej muzyka, toteż zwrócił się do niego z następującymi słowami:

— W pierwszej chwili nie poznałem pana. Bardzo się pan poprawił... A na to Rymski-Korsakow:

— Rozumiem zdziwienie Waszej Cesarskiej Mości. Rzeczywiście trudno uwierzyć, aby człowiek mógł użyć na pensji profesora Konserwatorium!

(W.H.)

Popyt i podaż

— A więc, panowie — powiedział na zakończenie rozmowy urzędnik siedzący przy maszynym biurku — w postępowaniu z tzw. zbrodniarzami wojennymi powinniście stale pamiętać, czego żąda od was Republika Federalna i nasz kochany Führer... hm, hm... nasz kochany kanclerz Adenauer. Jesteście wolni, panowie.

Po wysłuchaniu z szacunkiem tej instrukcji naczelnika wydziału, urzędnicy zarządu miejskiego Kolonii (Niemcy zachodnie) skierowali się ku wyjściu.

Ledwo zamknęły się drzwi za ostatnim z nich, gdy sekretarka zameldowała, że jakiś

— A więc, panowie — powiedział na zakończenie rozmowy urzędnik siedzący przy maszynym biurku — w postępowaniu z tzw. zbrodniarzami wojennymi powinniście stale pamiętać, czego żąda od was Republika Federalna i nasz kochany Führer... hm, hm... nasz kochany kanclerz Adenauer. Jesteście wolni, panowie.

Po wysłuchaniu z szacunkiem tej instrukcji naczelnika wydziału, urzędnicy zarządu miejskiego Kolonii (Niemcy zachodnie) skierowali się ku wyjściu.

Ledwo zamknęły się drzwi za ostatnim z nich, gdy sekretarka zameldowała, że jakiś

menty na nazwisko doktora Ludwika Kruegera, 300 marek gotówką, bilet kolejowy oraz jak najlepsze rekomendacje do naczelnika obozu „Friedland”, w którym doktor Krueger miał na razie znaleźć schronienie.

Nieznajomy z uśmiechem zadowolona o puszczaniu gościnne miasto Kolonię. A w obóz „Friedland” przyjeżdżało go z otwartymi ramionami i... wręczono jeszcze 300 marek gotówką.

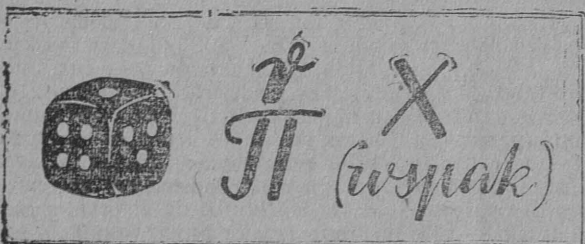
Kierownictwo obozu pospieszyło zameldować odpowiednim instancjom o tym nowym nabytku. Jednakże w tym samym czasie, kiedy instancje te zachwyciły się Kruegerem, bohater dnia po prostu nabytku. Zaczęły też wychodzić na jaw szczegóły prawdziwej biografii „pana doktora”. Okazało się, że nie jest on ani byłym oficerem, ani zbrodniarzem wojennym i — znów jestem tutaj, oto chcę przenieść. Rozumiem pan? Zwracam się do pana o pomoc, potrzebne mi są dokumenty, pieniądze, rekomendacje, abym mógł się na razie jakoś urządzić.

Zwiąże, lecz przekonującą przemówienie nieznajomego wywarło natychmiastowy efekt. Wystarczyło kilku poufnych rozmów telefonicznych, a ciężka biurokratyczna machina zarządu miejskiego Kolonii z niebywałą operatywnością załatwiła wszystko, co było potrzebne: doku-

G. PSZENICYN („Krokodil”)

Rozrywki umysłowe

REBUS



Odczytać nazwisko przywódcy powstania chłopów podhalańskich, którego 303 rocznicę wybuchu będziemy obchodzić w dniu 16 czerwca br.

Powstanie to należy do najpiękniejszych tradycji walki ludu polskiego o wyzwolenie społeczne.

ZAGADKA

Za Knyszynem, mówię szczerze,
Miasto gra i je w literze.
Pełne czaru i uroku
Miasto znane w Białymstoku.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej Redakcji w terminie dwutygodniowym od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopertach: rozrywki umysłowe.

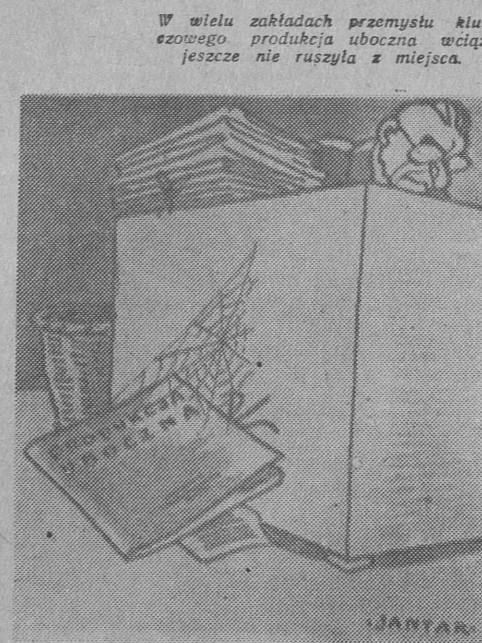
Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

WYNIKI KONKURSU

„Gazety Białostockiej” i PKO

p.t. „Książeczka PKO
najlepszym przyjacielem”

Nagrody otrzymują:
I nagrodę — radioaparat — Jan Masłowski, Białystok, ul. Junowiecka 32 m. 3.
II nagrodę — teczkę skórzaną — Stanisław Pankowski, Białystok, ul. Warszawska 1 m. 1.
III nagrodę — książeczkę PKO z wkładem — Janina Sipińska, Elk, ul. Moniuszki 13.
IV — XIII — wartościowe książki — 1) Stanisław Tomczuk, w. Doktorce p-ta Strabla, 2) E. Leonora Nejman, Elk, ul. Moniuszki 13, 3) Henryk Warzyński, Zespół PGR Cichy, gm. Sokółki, 4) Ryszard Kraso, Białystok, ul. Augustowska 14 m. 2, 5) Andrzej Dąbrowski, Białystok, ul. Nowotki 24 m. 5, 6) Iwona Celińska, Białystok, ul. Grunwaldzka 27, 7) Ireneusz Misiewicz, Suwałki, Szkoła Oświaty, 8) Henryk Kotyński, Białystok, 9) Aleksander Jakubowski, Białystok, Cackiego 9 m. 4, 10) Tadeusz Sztiler, Białystok, ul. Dojlidy 2.
Czytelników z Białegostoku prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród do Redakcji (ul. Kiłińskiego 15, II p. Dział Kultury). Zamiejscowym nagrody wysyłamy pocztą.



NA UBOCZU

(Rys. Jantar)

Karol Kord

Wiersz wiosenny z nawiasami

Lirka dławi w krtani.

Jest wiosna — zapowiedź lata.

(Wylażą z nor chuligani.

Nie zawsze w barwnych krawatach).

Rzeki wiosenne płyną

Ach, zda się do raju bram!

(Papiery, flaszki od wina

Na brzegach zostawia cham).

Łąki się srebrzą rosą,

Szło by się po nich i szło.

(Niestety, nie można boso,

Bo w trawie — tłuczone szkło).

Rozkwitły w słońcu stadiony,

Brzmi olimpijska cytra.

(Rodzimy, kraciasty Johnny
Flaszką celuje w arbitra).

Mknie elektryczny pociąg,

Jak wiosna złoto-niebieski.

(W wagonach ktoś ściany pociąg,

Stukł szybę, porobił freski).

Wieczorem cisza, słowiki...

Któż niewrażliwy jest na to?

(Teoretycznie, bo ryki

Wyczynia nocami matoli).

Człowiek na świat się patrzy

Radośnie, ufnie, pogodnie.

(By dzikus był coraz rzadszy,

Tępy go wszyscy zgodnie!)

DIAGNOZA



— Maż pani powłóczyć się jeszcze w łóżku. Proszę dawać mu proszki, które przepisałem, a przede wszystkim — proszę nauczyć się gotować.

(„Uilenspiegel”)

Nim rozpoczyna się obrady powiatowej konferencji partyjnej

Na terenie całego kraju odbywają się obecnie konferencje sprawozdawczo-wyborcze. W województwie naszym zapoczątkują je dzisiaj konferencje w Grajewie i Górze Kalnej.

Konferencje powiatowe odbywają poważną rolę w życiu partii, każdej organizacji i każdego członka. Omawiają one szerzej zagadnienia postawione na zebraniach wyborczych w organizacjach podstawowych, sumując doświadczenia pracy partyjnej, omawiając wzbogacenie codziennego życia politycznego i działalność podstawowych organizacji. Wzrostu mocniejszymi niemi kierowniczą partyjną z członkami partii.

Aby obrady konferencji powiatowych spełniły swą ważną rolę, muszą być przepełnione krytyką i samokrytyką, muszą głęboko wnikać w trudności napotykane przez organizacje partyjne w ich pracy. A to w wielkiej mierze zależy od delegatów, od tego, jak zabiorą głos w dyskusji, czy potrafią wywodzić się z rzeczywistego obowiązku nałożonego na nich przez tych, którzy ich wybrali i obdarzyli swym zaufaniem.

Jakimi sprawami życia wewnątrzpartyjnego powinny zająć się konferencje partyjne? Wyrażamy nadzieję, że nie, jak krytyczna ocena pracy egzekutywy KP, aparatu partyjnego, komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych. To samo dotyczy oceny szkolenia partyjnego, kierownictwa partyjnego młodzieży, organizacjami społecznymi — całokształtem życia zakładu względnie gromady.

Oceny i wnioski na konferencjach powinny iść w kierunku zapewnienia realizacji uchwał własnych, a przede wszystkim uchwał II Zjazdu, w kierunku lepszego udzielenia pomocy dla podstawowych organizacji partyjnych — tych komórek partii, od których aktywności zależy to, w jakim stopniu wykonamy wytyczne partyi.

Na powiatowych konferencjach trzeba także ocenić rozwój organizacji partyjnych, ich skład socjalny oraz zadania związane z dalszym ich rozwojem, ze szczególnym uwzględnieniem rozbudowy grup kandydatów na wsi.

Niemniej uwagi należy poświęcić sprawom gospodarki wewnątrzpartyjnej (składki, ewidencja, stosunek do legitymacji), ocenie politycznej tych spraw jako czynników wychowawczych.

Dobre przeprowadzenie konferencji gwarantuje właściwie o-

pracowany referat. Niemniej ważnym jest spełnienie swej roli przez delegatów w ten sposób, aby każdy z nich zdawał sobie sprawę z tego, że reprezentuje na konferencji nie siebie, lecz podstawową organizację partyjną. Pamiętać przy tym musi, że delegat nie polega na tym, żeby streścić całą dyskusję i wnioski zebrania podstawowej organizacji. Chodzi o to, by wybrać wszystkie najistotniejsze momenty z życia swej organizacji partyjnej, by odróżnić to, co ma znaczenie ogólnopartyjne, od spraw drobnych i przekazać to innym towarzyszom.

Jeżeli organizacja wiejska czy zakładowa pracuje dobrze, delegat powinien powiedzieć o metodach jej działania, aby na jej przykładzie inni mogli się uczyć. Błędy natomiast powinien skrytykować, pokazać ich źródła, aby inni mogli w przyszłości ich uniknąć.

Podstawowym zadaniem konferencji jest ocenić, jak cała powiatowa organizacja partyjna i poszczególne organizacje podstawowe codzienną pracą wcielają w życie uchwały II Zjazdu, jak walczą o wzrost produkcji rolnej, jak kierują w tym zakresie organizacjami masowymi.

Sprawą niezwykle ważną jest zagadnienie obowiązków doświadczeń obywateli. Jak również spłaty zobowiązań finansowych. Żywnym tego odbiciem powinna być dyskusja na konferencjach, która oceni jak organizacje partyjne włączyły się do wykonania planów obowiązkowych dostaw, jak członkowie partii sami wykonują swe plany i w jakim stopniu mobilizują innych do wykonania tego patriotycznego obowiązku.

Nie w mniejszym stopniu konferencje partyjne oceniają na swoim terenie pracę kulturalno-oświatową. Przede wszystkim zaś jak prasa i książka, radio i film, świetlica i biblioteka — te potężne instrumenty socjalistycznego wychowania docierają na wieś, czy należą do swą wielką rolę spełniają i czy dostatecznie walczą o to powiatowa organizacja partyjna.

W ogniu rzeczowej krytyki i samokrytyki na konferencjach, w dyskusji i wzajemnej wymianie doświadczeń delegatów ukształtuje się wyraźny obraz tych braków, których przezwyciężenie jest podstawą dalszego wzrostu politycznego i ideowego naszej partii, dalszych sukcesów w produkcji naszego przemysłu i budownictwie socjalizmu na wsi.

Od członków partii zależy

Przysłuchajmy się pewnej rozmowie zasygnalizowanej w gromadzkim sklepiku GS w Glinkach.

— Przyjemnie dostać tyle pieniędzy za jajka, no nie, gospoś? — zapytał sklepowy Bolesław Pędziński, wypłacając należność.

— A przyjemnie — zaśmiała się Krystyna Niebrzydowska, zadowolona z chustką pieniędzy.

— No, to chyba wreszcie pomysł o placeniu podatku gruntowego? Pogadajcie no ze swoim starszym. Jest przecież z czego zapłacić, a tak się ociągacie...

— Przecież wy nie poborcy podatkowi.

— Ale to wstyd przecież, aby naszą gromadę palcami wytykali.

Jak na sklep Gminnej Spółdzielni, rozmowa istotnie niecodzienna. Ale dopiero spotkanie z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej Józefą Filipkowską daje wyjaśnienie. Bolesław Pędziński to członek partii, który nie pomija nigdy żadnej okazji, by nakłaniać o płaceniu czy opornych do wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Lecz zacznijmy od początku, od organizacji podstawowej w Glinkach (gmina Przytuły, pow. łomżyński).

Plan zebrania organizacji w wierszu: „stawiane zadania”. I w niej kolejno czytamy: „Analiza wykonania poleceń partyjnych”; „Jak nasza gromada wywiązuje się z obowiązków wobec państwa”; „Zadania członków partii w walce o realizację obowiązkowych dostaw”; „Zagospodarowanie ziemi opuszczonej”; „Jak nasza gromada przygotowuje się do sianokosów” itp.

I właśnie to zebranie, kiedy stawiano zadania członkom partii w walce o realizację obowiązkowych dostaw:

— Towarzysze — mówi sekretarz Józefa Filipkowska — członkowie partii muszą przodować w rozłazaniu się z państwem, by bezpartyjni z nas brali wzór. Członkowie partii pójść również jako agitatorzy do opieszalszych.

Potem następny głos w dyskusji.

— Niech się przed nami wyrażają towarzysze Zieliński i Wiek, dlaczego jeszcze zalegają z żywnością. Wszyscy jednakowo gospodarujemy, ale wszyscy się wywiązaliśmy, tylko wy dwaj psujecie honor naszej organizacji.

— Jakże ja pójde do takiego Pawłowskiego o dostawę, jak on mi powie prosto w nos: wy nauczciele najprzód waszych partyjników — dorzuci Stanisław Poniatowski.

Zieliński i Wiek przyrzekli na tym zebraniu, że będą zawsze na bieżąco się wywiązywać.

A o przykładzie i o tym, że gromada zawsze się patrzy na tych 12 partyjnych, jak oni spełniają swe obowiązki, można by dużo pisać. Jeszcze dziś mówią o tym w gromadzie, jak Bolesław Pędziński (właśnie ten ze sklepu, który również uprawia swe 3-hektarowe gospodarstwo) jesienią w ubiegłym roku całą noc cepami machał po klepsku (bo do młocarni nie był jeszcze gotów ze zbożem), by jako pierwszy nie tylko w całej gromadzie, ale i w gminie zawieźć zboże dla państwa. Powiódł wtedy, gdy w gromadzie dopiero zamierzali gdzieś za 2-3 tygodnie wyruszyć ze zbożem. Ale przykład podział. Nie za dwa, trzy tygodnie, lecz już na drugi, trzeci, czwarty dzień turkotyły biedniaki i średniaki furi w workami zboża na skup do Przytuły.

Do niedawna w Glinkach panowało przekonanie, że na ogół bogacze wywiązywali się ze swych obowiązków wobec państwa. Sprytnie bowiem umieli kułacy w Glinkach przybrać maske, że niby oni się wywiązują, że są w porządku względem państwa.

Lecz wreszcie młot o wywiązywaniu się z obowiązków przez kułaków przysł... gdy kilku kułaków powinno się noga. Znalazli się w Glinkach fikcyjne kwity za realizację żywności, którymi legitymowali się kułacy Stanisław Rogowski, Józef Romanowski i inni, gdy tymczasem świnie w dalszym ciągu tuczyły się w kułackich zagrodach. A wydawał je referent

skupu żywności Malinowski z GS w Radziłowie. Krętać to wyskryli członkowie partii i to niejednemu biedniakowi otworzyło oczy.

Organizacja partyjna w Glinkach jest silna. Przy swym zapale i głębokim poczuciu odpowiedzialności za gospodarstwo gromady, mogłaby jednak osiągnąć lepsze wyniki, gdyby... ktoś jej wskazał najskuteczniejsze drogi działania.

Aby walka członków partii w Glinkach przynosiła jeszcze lepsze niż dotychczas rezultaty, trzeba, by gromadzka organizacja partyjna szerzej oparła się na całej masie gromadzkiego aktywu bezpartyjnego, by w powiązaniu z pracującymi chłopami bezpartyjnymi, kierując nimi politycznie i jednocześnie ucząc się od nich prowadzić zdecydowaną walkę z kułactwem. Rzecz zrozumiała, że chłopci pracujący u wolni się raz na zawsze od wyższości kułackiego mogą jedynie przez zerwanie z dotychczasową gospodarką drobnostkową i przejście na gospodarstwo zespołowe.

Wyzuwają to towarzysze Glinki instynktownie, ale jeszcze nie umieli sobie tej prawdy w pełni uświadomić. I dla tego konieczna jest tu znaczniejsza niż dotychczas potęga ze strony instancji partyjnych. Trzeba, by towarzysze z KP i KG częściej zaglądali do gromad i uczyli towarzyszy na konkretnych, miejscowych przykładach, jak należy walczyć z wrogiem klasowym, uczyli i wskazywali jaki sens polityczny kryją w sobie te czy inne posunięcia kułaków i tym sposobem pomagali gromadzkim organizacjom partyjnym w ich walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

BOGUMIŁA KAMLEROWA

Pierwsza w stolicy a druga w kraju SPÓŁDZIELNIA USŁUG SŁUBNYCH

WARSZAWA. — Otwarty na MDM przy ul. Marszałkowskiej 55 punkt usługowy inwalidzkiej Spółdzielni Emerytów „Nauczycieli „Wspólna Sprawa”. Jest jedyną w Warszawie, a drugą w kraju placówką, z której usług korzysta się na ogół tylko raz w życiu. Brzmi to może dziwnie — o ile się nie wie, że nowo-otwarty punkt usługowy na MDM — to spółdzielnia usług słubnych.

Nowo-otwarty punkt usługowy zajmuje się załatwianiem dla nowożeńców wszystkich formalności słubnych i organizowaniem uroczystości weselnych.

Działalność tej instytucji wygląda następująco: para pragnąca się pobrać zgłasza wszystkie dane o potrzebnych dokumentach, a formalności związane z ich uzyskaniem załatwiają już pracownicy spółdzielni. Udają się oni do Urzędu Stanu Cywilnego, ustalają termin ślubu, życzenia nowożeńców drukują, odpowiadają zaproszeniom, organizują środki lokomotyw w dzień ślubu i zaprawiają ewentualnie fotografa, zakupia kwiaty, wyprawiają całą uroczystość weselną, bądź wypożyczają wszelki sprzęt — niezbędny do wyprawienia „uroczystości weselnej”. Oplaty za te usługi są stosunkowo niskie.

Budownictwo pomieszczeń gospodarskich w spółdzielniach produkcyjnych



Spółdzielnia produkcyjna w Warszawie, w której w bieżącym roku do intensywnego budownictwa pomieszczeń gospodarskich w celu zapewnienia odpowiednich warunków dla rozwoju gospodarki zespołowej, a przede wszystkim inwalidów. Na budownictwo to spółdzielnia, obok kredytów państwowych, wykorzystuje także własne środki finansowe. NA ZDJEĆCIU: budowa stajni w spółdzielni produkcyjnej Bronow-Kmiecie w powiecie płockim. CAP — fot. Dąbrowski

Na apel tow. Zofii Rucz

Białostoccy włókniarze postanawiają wzmocnić walkę o poprawę jakości tkanin

W numerze poniedziałkowym „Gazety Białostockiej” wydrukowali list tkaczy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi, towarzyszy Zofii Rucz. List ten, w którym tow. Rucz wzywała wszystkich włóknarzy do wzmocnionej walki o szybkie polepszenie jakości tkanin, odbił się głośnym echem w białostockich zakładach przemysłu włókiennego. Odpowiadając na wezwanie produkcyjnej tkaczy, białostoccy włókniarze postanawiają dołożyć wszelkich starań, aby już w krótkim czasie z naszych zakładów szły do konsumenta estetyczne i wysoko-jakościowe tkaniny.

Oto list tkaczy Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego, jaki wczoraj otrzymała nasza Redakcja.

„Wskazania II Zjazdu naszej partii i wytyczne III Kongresu Związków Zawodowych nakładają na nas, włóknarzy, obowiązek szybkiej poprawy jakości tkanin. Obowiązek ten spełniamy w swej codziennej pracy od kilku miesięcy. Mamy już pierwsze pomyślne wyniki, lecz niestety do dzisiaj nie osiągamy planowanych wskaźników jakościowych. Nie szczędzimy jednak wysiłku, aby rozpoczęta walka została uwieńczona sukcesem. Poprawa jakości produkowanych przez nas tkanin będzie bowiem naszym wkładem w realizację uchwał II Zjazdu — programem szybkiego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy.

List tow. Zofii Rucz — tkaczy

zakładów bawełnianych — jest dla nas jeszcze jednym bodźcem w walce o poprawę jakości tkanin. Odpowiadamy więc krótko — tak po robociarsku. Zobowiązujemy się produkować od dziś wszystkie tkaniny tylko w I gatunku. Postanawiamy walczyć z marnostrawstwem surowca, z postojami maszyn, usuwać i w porę zapobiegać wszelkim trudnościom, które mogą odwieść nas zwycięskie zakończenie ofensywy o bogatsze życie. Wzywamy wszystkie prądkie i tkacze naszych zakładów do współzawodnictwa o najlepsze wyniki produkcyjne zarówno ilościowe, jak jakościowe i finansowe. Od nas samych zależy bowiem poziom naszego życia.

JAN RUTKOWSKI
HENRYK STASIEŁUK
ELENA SIEMIENIATA
ANTONI SADOWSKI

Wczoraj do Redakcji naszej nadszedł również list od majstra tkackiego z zakładu „E” w Michałowie, tow. Michała Matysa.

„Z głębokim zainteresowaniem przeczytałem wydrukowany w „Gazecie” list tkaczy tow. Zofii Rucz. W prostych, serdecznych słowach tow. Rucz wzywa nas do spotęgowania walki na krosnach o polepszenie jakości produkowanych tkanin.

Z uczuciem zadowolenia mogę powiedzieć, że nasza załoga osiąga i przekracza planowane wskaźniki jakościowe. Np. za miesiąc kwiecień na zaplanowane 83,4 proc. I gatunku, uzyskaliśmy 86,49 procent. Mój zespół na zaplanowane 83,4 procent uzyskał 86,56 procent I gatunku.

Te pomyślne wyniki uzyskaliśmy przede wszystkim dzięki zrozumieniu nauki, wypływającej z programu II Zjazdu naszej partii. Po IX Plenum każda prądkie i każdy tkacz włączyli się aktywnie do walki o jakość produkcji. Zacieśniona została współpraca między majstrami a brakarzami. Kiedy np. brakarz stwierdzi pierwsze błędy w tkaninie, natychmiast alarmuje majstra, aby zapobiec brakom. Poglębienie zostało doświadczenie przywódców, wzmożła się troska majstra nad swoim zespołem. W znacznej mierze na poprawienie jakości wpłynęła przeróbka skrynek członkowskich. Usprawnienie to polega na wyrzuceniu z lewej strony na prawą stronę.

Gdy jednak zakład nasz wywiązuje się ze swych zadań, to niestety, inne zakłady im. Sierżana nie osiągają planowanych wskaźników. Wiemy, że towarzysze z tych zakładów mają trudniejsze asortymenty, jednak przy pełnej mobilizacji prądkie, tkacze, majstra, brakarza, technika można zmniejszać i usuwać trudności. Gdy wszyscy wezmą się, że tak powiem w garść, na pewno polepszy się sytuacja w zakładach „A” i „C”.

Witając cenniego list tow. Rucz zapewniam w imieniu załogi zakładu „E”, że z naszych krosien będą w dalszym ciągu schodziły tkaniny wysokiej jakości. A razem serdecznie apeluję do wszystkich prądek i tkaczy zakładów „A” i „C”:

Towarzysze, chcąc chodzić w ładnych i dobrych ubraniach, produkujmy ładne i dobre tkaniny. Dla naszych towarzyszy, zatrudnionych w innych gólkach gospodarki narodowej, dla nas samych”.

MICHAŁ MATYS
majster tkacki zakładu „E” w Michałowie

30. V — 5. VI

Co zrobimy w bieżącym tygodniu?

1 Chwasty obniżają znacznie wydajność pól. Powinniśmy więc prowadzić z nimi bezwzględną walkę. Należy usunąć z naszych pól osiet przy pomocy specjalnego drutu długości 15-20 cm, umieszczonego na trzonku. Osiet należy wycinać głęboko z korzeniem, żeby nie odrósł. Należy również niszczyć chwasty w pszenicy ozimej, jak chaber (blawatek) i kłok. Podobnie czas już rozwinąć międzyrzędową uprawę roślin okopowych, stosując tam opielacz. Prace te należy wykonywać ręcznie, by mieć gwarancję, że chwasty nie będą zabierały pokarmów, wilgoci i światła — tak potrzebnych roślinom uprawnym.

2 Zakładamy kupy kompostowe w obejściu gospodarskim, względnie od razu na polu przy roślinach okopowych, gdzie wypielone chwasty stanowiąc mogą podstawowy materiał. Chwasty, wraz z glebą ob-

lepiającą ich korzenie, złożone na stos w czerwcu, przerobione 1-2 razy w ciągu lata mogą być użyte na łąki i pastwiska już w listopadzie. Na początku czerwca każde gospodarstwo rolne powinno założyć stos kompostowy z wszelkiego rodzaju odpadków w gospodarstwie, pamiętając, że dobrze przefermentowany kompost jest bardzo cennym nawozem na łąki i pastwiska.

3 Zbliża się termin zakończenia kontraktacji buhajów, knurów, tryków, cielczek i jałówek do chowu. Warunki kontraktacji są nierzadko korzystne. Kontraktuje się materiał hodowlany tj. zdrowy, prawidłowo zbudowany o odpowiednim pochodzeniu. Kontraktujący otrzymują zaliczkę, zwolnienie z części dostaw na rzecz państwa, prawo nabycia pasz treściwych względnie węgla, w zależności od gatunku zwierzęcia. Zgłaszajcie się do właściwego Prezy-

dium GRN, gdzie was poinformują dokładnie o warunkach kontraktacji i podpisze odpowiednią umowę kontraktacyjną.

4 Budynki inwentarskie wietrzyć i chłodzić w nocy, w dzień zabezpieczać je przed upałem. Gdy mleczność krów zaczyna spadać na skutek pogorszenia pastwisk, należy krowy dokarmiać zielonką, wytłokami buraczanymi lub paszą treściwą. Ze względu na niebezpieczeństwo zarobaczenia, unikać pastwienia bydła na zabagnionych łąkach i pastwiskach. Walczyć z gzem bydlęcym wciskając larwy spod skóry oraz smarować skórę bydła odwarem piołunu. W pastwie nie dopuszczać, by trutnie wylegały się w zbyt dużych ilościach. Gdy mały zaczyna silić czerwć, należy zwiększać gniazda, zakładając ramki ze sztuczną węzłą. (kn)

Wizyta wybitnego uczonego radzieckiego

30 bm. przybywa do Białegostoku wybitny radziecki antropolog prof. M. A. Gremiakij z Państwowego Uniwersytetu im.

**„Buzie żółte,
czarne, białe
uśmiech mają
taki sam...”**

Li z Pekinu, z Moskwy Maję,
I z Warszawy mały Krzyś,
Wszystkie dzieci się kochają,
Wszystkie chcą w przyjaźni żyć.

Dziścinne głoski echo niesie daleko. Ten mały chłopek nie ma żadnej tremy przed wystąpieniem, jakie czekają go w niedzielę 30 maja w ogrodzie jordanowskim.

Małemu dyrygentowi śmiesznie skaczą jasne, krótkie workoczki. Dyrygują na zmianę — Ala Grodzka i Bożenka Sarajew.

A w pokojach przedszkola nr 17 trwają prace nad przygotowaniem kolorowych czepków i strojów, w które dzieci ubiorą się w dniu swego święta „Międzynarodowego Dnia Dziecka”.

Przedszkole nr 17 w każde rano napelnia się gwarem i śmiechem. Ponad 120 dzieci spędza tu całe dnie wśród wesołych zabaw. W każde rano maszeruje do przedszkola trójka mamy Dolistowskiej, która powierzając swoje córki opiece wychowawczyń może spokojnie pracować, wiedząc, że dzieciom nic złego się nie stanie.

A Jagoda, Dzidzia i Anka mają coraz bardziej rumiane policzki i coraz grubsze rączki. Nic dziwnego, wysokokaloryczne posiłki spożywane w wielkim apetytem w gronie innych dzieci, zabawy na świeżym powietrzu sprawiają, że dzieciom z każdym dniem przybywa na wadze.

Oto trzy Dolistowskie, Lidzia i Leszek Fiedorukowie, Ida Pędziuch o ogromnych, zielonych oczach, Marek Sokołowski, Januszek Wilczewski i bodajże najgrzeczniejszy z chłopców Jacuś Sosnowski wystukują nóżkami w takt skocznej melodii granej na pianinie.

I oni także będą tańczyć w swoim dniu. (St)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia słuchaczy grup samokształceniowych, że 31 maja br. o godz. 16 w lokalu ośrodka odbędzie się dla słuchaczy kursu historii polskiego ruchu robotniczego odczyt lektora KC PZPR.

Natomiast dla studiujących materializm dialektyczny — seminarium. Obecność obowiązkowa.

Łomonosowa w Moskwie. Prof. Gremiakij będzie gościem miejscowego oddziału Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Zakładu Anatomii Prawidłowej AMB. 30 bm. weźmie on udział w konferencji naukowej, dotyczącej najnowszych zjawisk paleontologicznych na terenie ZSRR.

Tego samego dnia o godz. 18 w Sali Kolumnowej AMB odbędzie się spotkanie aktywu TWP i pracowników naukowych Białegostoku z prof. Gremiakim, który udzieli informacji o popularyzacji wiedzy o pochodzeniu człowieka w Związku Radzieckim.

31 bm. prof. Gremiakij w towarzystwie prof. T. Rogalskiego zwiedzi w Bielsku miejsce badań paleontologicznych, prowadzonych przez Zakład Anatomii Prawidłowej AMB. (n-1)

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: sobota — niezmienny, niedziela — „Takie czasy” godz. 20.

KINA
„Pokój”: „Piątka z ulicy Barskiej” godz. 16, 18, 20 i 20.40.
„Ton”: „Wielki balet” godz. 17 i 19.

PORANKI
„Pokój”: „Przygody Gucia Pingwina” godz. 10.
„Ton”: „Lampa Alladyna” godz. 11 i 12.30.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPIK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13—21.

Księgarnia Klubu MPIK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynny od godz. 17 do 20.

WYSTAWY
Klub TPP-R w godz. od 9—20 Wystawa prac fotografów białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz wystawa twórczości artystycznej modelarskich kółek zainteresowań hufców wiejskich SP i LZS-ów z województwa białostockiego, bydgoskiego, łódzkiego i warszawskiego.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 10 do 18.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauki księgowości, stenografii, języków udziałem korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. p-66-1

Dokąd pójdziemy?

Imprezy i wycieczki organizowane w sobotę i niedzielę znajdują na pewno wielu zwolenników. Więc najpierw o zabawach dla dzieci. Jedną z zabaw organizowana będzie w ogródku jordanowskim. Przyjdą tam dzieci w wieku przedszkolnym. Druga zaś odbędzie się na Placu X-lecia.

Kino „Pokój” organizuje imprezę „Czarodziejskie krzesło”. Będzie ona polegała na tym, że o godz. 10 na poranku, na którym wyświetlony zostanie film „Przygody Gucia Pingwina”, dzieci siedzące na specjalnie wybranych „czarodziejskich krzesłach” otrzymają słodkie i kieszonkowe.

W kinie „Ton” dzieci obejrzą kolorowy film „Lampa Alladyna”.

Starsi sobotnie popołudnie spędzą na plantach, gdzie w muzeum „Gazeta Białostocka” i załoga FPIU organizuje tzw. dodatek nadzwyczajny.

A w niedzielę pójdą na festyn ludowy, który powiązany będzie z występami zespołów artystycznych, konkursami, kiermaszem książek i zabawą ludową. Festyn odbędzie się na Placu X-lecia od godz. 13 do wieczora.

Wielu z nas spędzi niedzielę w Puszczy Białowieskiej, biorąc udział w wycieczce organizowanej przez „Życie Białostockie”, a wielu też pojedzie z „Orbisem” do Warszawy na operę „Straszny Dwór”. (St)

„Dodatek Nadzwyczajny”

Dziś, tzn. w sobotę, spotkamy się o godz. 17 przy muszli na plantach na „dodatku” organizowanym przez „Gazetę Białostocką” i załogę Fabryki Przędzów i Uchwyty. W „dodatku” udział wezmą zespoły artystyczne, a do tańca przygrywać będzie orkiestra Akademii Medycznej.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA
Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi: 6.37 Muzyka rozrywkowa: 9.00 Dla klas VII — pogadanka inż. J. Borowskiego pt. „Metalurgia jest też chemia”: 10.00 Muzyka ludowa: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 „Na swojską nutę” — gra

zespół harmonistów T. Wesołowskiego: 16.05 Piosenki radzieckie: 16.35 Utwory skrzypcowe: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 18.15 „Ulubione melodie” — gra sekret PR: 18.50 Przy sobocie po robocie: 20.30 Muzyka taneczna: 21.50 Felieton: 22.00 D. c. muzyki tanecznej: 22.30 „Twórcy operetki” — Jan Strauss audycja słowno-muzyczna: 23.05—23.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

NIEDZIELA

Program I na fal 1322 m

6.05 Muzyka na dzień dobry: 7.15 Przegląd prasy społecznej: 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”: 9.12 „Zagadki muzyczne”: 10.05 „Stuchamy muzykę ludową”: 10.30 Piosenki kompozytorów polskich: 10.52 Koncert życzeń — audycja słowno-muzyczna: 13.30 Melodie do tańca gra polska kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego: 14.00 Audycja dla wsi: 15.00 Na radiowej estradzie: 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń: 17.20 „Dla każdego coś miłego”: 18.25 „Szalaki” Marco Polo — słuchowisko B. Ostrowskiego i J. Zaleskiego: 19.25 „Na muzycznej fali”: 20.25 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Calmera: 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski: 22.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 20.00.

OBWIESZCZENIA

Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1-go Maja w Białymstoku komunikuje, że z dniem 15 maja 1954 r. został otwarty punkt skupu, sprzedaży i renowacji: części maszyn, narzędzi, części samochodowych, rowerów, patefonów, wozów i platform ogumionych i innych. Skupu dokonujemy od osób prywatnych i instytucji współpracujących. Punkt skupu, sprzedaży i renowacji czynny jest od godz. 7 do godz. 15 przy ul. Mińskiej nr 1.

Wojewódzkie Biuro Projektów w Białymstoku prosi wszystkich inwestorów, ażeby w sprawach zleceń do wykonania w Wojewódzkim Biurze Projektów zgłaszali się codziennie od godz. 11 do godz. 15, a w soboty od godz. 11 do godz. 13 w gmachu Biura przy ul. Rynek Kościuszki nr 26 oraz ul. Stalina nr 8. Przesłanie podanych godzin przysięgi się do usprawienia pracy i terminowego wykonywania zleceń. K-139-0

Dyrektor Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 3 w Białymstoku ul. Kolejowa 26, pokój nr 2 przyjmuje ustne skargi i zażalenia każdej soboty od godz. 11 do 13. W wypadku święta w poniedziałki od godz. 13 do 15. W razie nieobecności dyrektora przyjmują zastępcy do spraw administracyjnych w tych samych godzinach w pokoju nr 3. K-140-1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10622

dwie podkowy swego konia. Pijany jak wszyscy, żądny złota jak wszyscy, obojętny na krew jak wszyscy — był przez te straty bardziej rozdrażniony od innych. Ale to rozdrażnienie objawiało się u niego zachowaniem pewnej świadomości i większą niż u innych celowością działania.

Gdy Hiszpanie z Pizarrem na czele, zapamiętawszy się w mordzie, tratowali, rąbali, parli na oślep na tłum — Estete dojrzał nad zbity masą głów wyniesioną lektękę, a w niej stojącego Indianina w strojnym płaszczu. Na głowie miał purpurową przepaskę, spiętą złotą, migocącą w słońcu zapiętką.

Ten blask przykuł wzrok zabijaki. Miguel Estete skierował konia wprost ku lektęce, a gdy zbity kłęb ciał nie pozwolił mu pospieszyć — począł wyrąbywać sobie drogę. Raz po raz wspinał swego gniewnego ogiera, rzucał się na najbliższych Indian, sztychem dobijał padających, rąbał, kogo dosięgnął, i znów zdzierał zbitego już zupełnie, pokrytego pianą konia.

„Podkuję... podkuję szczerem srebrem” — myślał Miguel, rozżalony, że ogier nie ma w tym dniu podków. To by dopiero szerzył zniszczenie. Choć i tak ogromne kopyta jak potworne młoty wybijają luki w ludzkim murze. „Gdyby Pizarro... wiedział... o tych podkowach... poszedłbym... przez kije”.

— Ach ty, łotrze!

Jakiś młody Indianin, z uszami rozciągniętymi aż do ramion ciężarem wielkich zausznici, uchylił się błyskawicznie od ciosu i gołą dłonią chwycił za miecz. Miguel, zaskoczony, pochylił się w bok, omal nie tracąc równowagi. Natychmiast jednak poderwał miecz, cofając go zarazem, aż krew trysnęła z przeciętej na dwoje dłoni Inki. Kopnięcie obalilo rannego, kopyta ogiera dokonały reszty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GAZETA Białostocka

W Cottbus

Gwardziści wygrali 6 konkurencji

COTTBUS. — Przebywający w NRD lekkoatleci ZS Gwardia wzięli udział 27 bm. w międzynarodowych zawodach w Cottbus, w których startowali za wodnicy SV Dynamo (NRD) i Ruda Hvezda (CSR).

Sześć konkurencji zakończyło się zwycięstwem lekkoatletów pol-

skich. Skok o tyczce wygrał Adamczyk — 4.10 przed Prihodą (Ruda Hvezda) — 3.90. Łomowski zwyciężył w pchnięciu kulą wynikiem 14.57 przed Seibildem (Dynamo) 14.01, w rzucie oszczepem triumfował Dobiła — 57.18 przed Arendt (Dynamo) — 51.10, rzut młotem wygrał Lapał — 48.43 przed Hohmann (Dynamo) 45.75, w biegu na 400 m zwyciężył Sierek — 49.5 przed Seliger (Dynamo) 49.5.

Tarasiewicz z białostockiej Gwardii, który startował w biegu na 400 m zajął 4. miejsce przed Silskim. Trójsskok wygrał również reprezentant Gwardii Maciej Jaszek. W sztafecie 4x100 m zespół Gwardii (Sucheński, Buhl, Baranowski, Szymański) zajął drugie miejsce w czasie 42.7. Zwyciężyła drużyna Dynamo — 42.5.

Z kim gra? Gwardia

Jutro piłkarze Gwardii Białostok rozegrają mecz o mistrzostwo III Ligi (grupy warszawskiej) z drużyną Unii Chodaków.

Spotkanie odbędzie się na stadionie Ogniw w Zwierzyńcu. Początek o godz. 17. (f)

W zapasach

Białystok - Wrocław

Jutro o godz. 17 w Hali Spółni odbędzie się spotkanie zapaśnicze w Turnieju Miast pomiędzy reprezentacjami Białegostoku i Wrocławia. (hb)

Jutro o godz. 17 w Hali Spółni odbędzie się spotkanie zapaśnicze w Turnieju Miast pomiędzy reprezentacjami Białegostoku i Wrocławia. (hb)

W niedzielę i poniedziałek

Wojewódzka Spartakiada SKS

W niedzielę rozpocznie się na stadionie Ogniw w Białymstoku Wojewódzka Spartakiada Szkolnych.

Kół Sportowych z liczącymi ogólnoszkolnymi i pedagogicznymi. Uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę na stadionie Ogniw o godz. 14.30. Po uroczystościach otwarcia nastąpi pokaz gimnastyki zbiorowej oraz pokaz taneczny w wykonaniu uczennic II Liceum Ogólnoszkolnego w Białymstoku.

W niedzielę odbędzie się ponadto takież konkurencje lekkoatletyczne jak biegi sztafety 4x100 oraz biegi na 60, 100 i 500 metrów.

W poniedziałek odbędzie się dalsze konkurencje lekkoatletyczne oraz strzelanie, a o godz. 16 nastąpi zakończenie Spartakiady.

Wyniki

A klasy piłki ręcznej

W ostatnich rozgrywkach A-klasy piłki ręcznej padły następujące wyniki: Spójnia Olecko — AZS 8:8 (6:3), AZS — Kolejarz Elk 16:8 (9:4), Spójnia Olecko — Zryw Białystok 17:6 (7:4), Spójnia Olecko — Zryw Suwałki 18:5, Kolejarz Elk — Ogniw Białystok 5:0.

Po tych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

Spójnia Olecko	6	11
AZS Białystok	6	11
Kolejarz Elk	6	8
Ogniw Białystok	6	4
Zryw Białystok	5	4
Zryw Suwałki	6	2
Budowlani Białystok	5	0

Największą niespodzianką rozgrywek piłki ręcznej jest właśnie ostatnie miejsce zeszkolonego mistrza województwa drużyny Budowlanych Białostok, która w tym roku nie wygrała jeszcze ani jednego spotkania. (Bu)

W Elku

Zawody modeli latających

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Zolnierza organizuje w dniu 30 maja br. na lotnisku w Elku VII wojewódzkie zawody modeli latających. W zawodach weźmie udział 40 przodujących modelarzy LPZ z całego województwa. Zawody modelarskie będą przeglądem do robku i osiągnięć Ligi Przyjaciół Zolnierza na odcinku modelarstwa lotniczego oraz wyłonienia mistrzów województwa.

Dużą część programu tej atrakcyjnej imprezy wypełnią pokazy wyższej akrobacji na szybowcach i samolotach. W pokazach lotniczych wezmą udział przodujący piloci Białostockiego Aeroklubu LPZ jak: Konrad Wiciński, Janusz Poltowicz, Stanisław Baroszewicz oraz sztybownicy — Henryk Wiśniewski, Romuald Dako-

wicz i wielu innych. Otwarcie VII wojewódzkich zawodów modelarskich i pokazów lotniczych odbędzie się o godz. 10.00.

K. Malinowski Białystok

Korespondenci sportowi donoszą

Ciekawą imprezę urządzono ostatnio w Siemiatyczach. Tamtejszy SKS „Podlasiak” przy Liceum Ogólnoszkolnym zorganizował w celu popularyzacji strzelectwa zawody o mistrzostwo szkół. W zawodach tych wzięły również udział dziewczęta, wśród których najlepszą okazała się Lucyna Rogowska. Wśród chłopców zwyciężył M. Matosiuk. Drużynowo najlepsze wyniki uzyskała uczniowie klasy XII.

ALEKSY KISIEL

Dość aktywnie pracuje koło sportowe Zryw przy Technikum Ekonomicznym w Bielsku Podlaskim. Organizuje się tam często imprezy sportowe. Ostatnio zorganizowane zostały międzyklasowe rozgrywki siatkówki, z których zwycięsko wyszła drużyna klasy Ia.

WITALIS GROCHOWICZ



Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór broniących swej wolności Indian — co jest głównym jego celem — zająć jak najwięcej złota.

Pizarro umiał uchwycić odpowiedni moment, nie pozwolił zaskoczonym opamiętać się i rzucił się ze swym oddziałem jędzy wprost na bezbronną tłum. De Soto ukazał się na drugim końcu placu, szarżując od tyłu, a z boków ruszyły zwarte żelazne zastępy pieszych knechtów.

Oporu nie stawiał nikt, bo i nie mógł stawiać. Jeżeli ten i ów Indianin miał nawet przy sobie ukrytą broń, w ścisiku nie mógł jej użyć. Nawet poległ, ugodzeni z dala kulami, nie padali na ziemię, tak jak w zbyt gęstym lesie ścięte drzewo stoi nadal, zawieszona koroną wśród żywych jeszcze sąsiadów.

Konie, zbieszone czekaniem, zapachem prochu, hukami, klute ostrogami przez pijanych jeźdźców, rzucały się na tłum, jakby same były drapieżnikami. Pod kopytami, pod rąbającymi w szaleństwie zapamiętania mieczami walił się pokotem cały orszak Atahualpy.

Miguel Estete przegrał poprzedniego wieczoru w kości wszystko, co nań przypadło z podziału poprzednich łupów, przegrał nawet pierścionek, o którym twierdził czasem, że to rodowy, czasem — że to dar królewski za męstwo okazane w wojnach italskich, przegrał nawet rzecz bezcenną —